W DZISIEJSZYM NUMERZE „STRUMYK" — BEZPŁATNA PREMIA DLA DZIECI

Opłata uiszczona ryczałtem *Cena numeru 15 groszy*

Wieś Polska

TYGODNIK OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

Nr 31 *Warszawa, dnia 31 lipca 1938 roku* *Rok II*

STANISŁAW KACZOR
Pawłowice, pow. Iłża, woj. kieleckie

Bierzmy czynny i bezpośredni udział w robocie

Wrażenia z rolniczo - chłopskich zebrań i zjazdów

Zebrania i zjazdy, jakie się odbywały w okresie przednówkowym w tym roku były lepiej obesłane przez chłopów niż w latach ubiegłych. Również większe było ogólne zainteresowanie rzeczowymi tematami obrad. Świadczy to najlepiej, że wieś przestaje się interesować pustymi hasłami, głoszonymi przez różnych partyjnych „wodzów", a powiększa swe zagadnienia o charakterze gospodarczym, kulturalnym i społecznym.

Onegdaj odbył się taki zjazd chłopów z powiatu iłżeckiego w szkole Rolniczej Męskiej w Chwałowicach pod Iłżą. Było to Walne Zebranie Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych pod przewodnictwem prezesa tegoż T-wa posła Długosza. Chłopów, pomimo niepogody, zjechało się tyle, że duża część zebranych przysłuchiwała się obradom z korytarza, bo na sali nie było miejsca.

Dużo było mówców i żywotna dyskusja. Poruszono tematów bardzo wiele. Domagano się na przykład ożywienia pracy w Kółkach Rolniczych, popierania, a raczej szerzenia spółdzielczości, zakładania organizacji zbytu i tak dalej.

Oczywiście, że mamy dużo prawdziwych bolączek i potrzeb na wsi, które znów nie są tak łatwe do przeprowadzenia, jakby się na pozór zdawało. Z drugiej zaś strony, mogłoby ich być mniej, gdyby ogół chłopski lepiej te sprawy pojmował i rozumiał.

Stąd też nasuwają się uwagi i spostrzeżenia.

Jeżeli na przykład zechcielibyśmy chociaż pobieżnie zbadać źródła ruchów społecznych w przeszłości oraz warunki w jakich powstawały, a następnie przemyśleć praktycznie doświadczenia dziś w pracy zdobyte, to niewątpliwie przekonalibyśmy się, że **inicjatywa i każda robota zbiorowa rośnie i rozwija się tam, gdzie masy rozbudzone i świadome swych celów, biorą w tej pracy czynny i bezpośredni udział,** nie czekając na pomoc z zewnątrz w pokonaniu trudności, jakie w działaniu napotykają.

Ruch spółdzielni spożywców, dziś po całym świecie tak rozszerzony, miał początek od kilku zaledwie biednych tkaczy angielskich, którzy, widząc niezasłużoną krzywdę i wyzysk, sami, własnymi siłami wytoczyli walkę złu, które postanowili zniszczyć i usunąć...

Spółdzielczość rolnicza, tak zwane kasy oszczędności i pożyczek rodziły się w największej biedzie i niedostatku, gdyż drobne rolnictwo ówczesne tonęło w kieszeniach przeważnie żydowskich wyzyskiwaczy, o czym moglibyśmy się dużo dowiedzieć z książki Szczepanowskiego pt. „Nędza Galicji w cyfrach". Kasy te były oparte o miejscowe fundusze i rosły o własnych siłach.

A czy żywotność w organizacjach rolniczych czy spółdzielczych może ożywić instruktor, czy lustrator, jeżeli na miejscu nie będzie ludzi, którzyby się daną pracą mogli zająć i rzetelnie ją prowadzić?

Niewątpliwie, że pomoc techniczna i organizacyjna będzie tu nie tylko potrzebna, ale i konieczna. Jednak **główna praca musi być przez ludzi na miejscu wykonana, bo to zapewnia stały rozwój placówki i dokształca praktycznie ludzi,** którzy znów do dalszej pracy będą potrzebni.

Przecież i wsie dziś przodujące swoje stanowisko zdobyły dzięki umiejętniej i wydatniejszej pracy prowadzonej przez miejscowych gospodarzy, czy to we własnych gospodarstwach rolnych, czy też w swojej gromadzie.

Musimy sobie przypomnieć, że inicjatywa i solidarność społeczna rodziły się i występowały najmocniej wtedy, kiedy wyzysk różnych pasożytów dochodził do największego napięcia i przez to samo zmusił wyzyskiwane masy do samoobrony swych własnych interesów.

Czy czasy dzisiejsze nie są podobne do tych, o których wyżej mówiliśmy?

Pośrednictwo u nas, zwłaszcza to napływowe, obce, żyje jak jemioła sokami pracy drobnego rolnictwa i stąd musi wyjść inicjatywa i zbiorowe działanie. Nie czekając lepszych czasów, czy nowych ludzi, tylko z chłopskim uporem trzeba wszędzie tę pracę zaczynać i mimo przeszkód, naprzód iść i dalej prowadzić.

Życie przecież w ogóle opiera się na walce, a zła i ze wsi innymi środkami usunąć się nie da! Zespoły Obozu Zjednoczenia Narodowego, które sprawną pracą w terenie pragną przyspieszyć kulturalne i gospodarcze życie wsi, muszą o tym pamiętać. Nie oglądajmy się wciąż na drugich, nie oczekujmy tylko skądś pomocy, lecz sami jako świadomi działacze Obozu bierzmy czynny i bezpośredni udział w pracach podejmowanych dla dobra wsi i Państwa.

Antoni Langer

Alarm obrońców brudu

Kiedy przed rokiem gen. Sławoj - Składkowski, jako Szef Rządu zwrócił uwagę panom starostom i wójtom podczas swoich rozjazdów na konieczność uporządkowania wyglądu naszych miast i osiedli — tedy częściowo przystąpiono do pracy i to głównie po wsiach.

Najpierw zaczęto porządkować zagnojone podwórka, oczyszczać rowy przydrożne, poprawiać rozwalone płoty i bielić odrapane chałupy, aby wreszcie nasze wsie nie grzęzły w brudzie, ale miały wygląd przyzwoity i ochędożny.

Sporo jednak było i takich niedbaluchów i leniuchów, którzy niemrawie ociągali się z uporządkowaniem swych osiedli, gdyż przyzwyczajenie do brudu było u nich zbyt zastarzałe i dla tego nie kwapili się przystępować dobrowolnie do pracy, natomiast usprawiedliwiali swoje nieróbstwo biedą i brakiem czasu.

Choć usuwanie brudów często nie wymagało wydatków pieniężnych, a jeno dołożenia pracy, dbających o czystość — to jednak ci opieszali niedbalcy początkowo odnosili się do zarządzeń porządkowych z pewną lekcewagą, a często i z upartością nierządnych kozłów, którym się zdawało, że w ten sposób najlepiej zamanifestują swą nieustępliwość opozycyjną.

Kiedy zaś 24 marca tego roku ukazał się okólnik Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie uporządkowania wyglądu osiedli i całej akcji nadano ramy ściśle określone — to trzeba przyznać, że praca porządkowa na wsiach i w miasteczkach prawie, że była już zakończona. Tedy więc przyszła kolej na fabryki i pałace ziemian. To też władze państwowe wydały zarządzenie w dniu 24 czerwca o koniecznym uporządkowaniu murów fabrycznych i ogrodzeń pałacowych.

Wówczas dopiero panowie fabrykanci pospołu z ziemianami mocno zatrąbili na alarm, aby obronić się przed wydatkami. Zaczęto więc obłudnie dowodzić, że w kraju biednym i wyniszczonym przez kryzys, a nie mającym prawie żadnych zapasów finansowych nie można pośpiesznie usuwać brudu, bo na to potrzeba odpowiednich środków, a tych ludowi brak.

Wiadomo, że sfery zamożne, dla których trwanie w Polsce brudu i zaniedbania zawsze było obojętne, a nawet do pewnego stopnia sprzyjało podtrzymywaniu różnic między ludem a ich spysznialą pańskością — były oddawna przyzwyczajone do wypompowywania ze swych majątków jaknajwięcej zysków, a ponoszenia zaś jak najmniejszych świadczeń publicznych w myśl starej zasady: **wiele brać, a najmniej krajowi dawać.**

Skoro jednak władze państwowe nie na żarty nakazały usuwać brudy fabryczno - pałacowe — tedy zgłosili alarmujące interpelacje dwaj panowie posłowie: hrabia Tarnowski i ziemianin Krzeczunowicz, którym do pomocy przyszło w czynieniu wrzasków kilka pism nałogowo krytykujących, aby całą akcję odbrudzania kraju przede wszystkim ośmieszyć i owalać błotem drwin i szyderstw, a te szyderstwa i drwiny zasłonić rzekomą troską o lud, który jest nękany nakazami.

Zaczęto więc opowiadać kąśliwe bajdy o malowaniu nie tylko płotów, ale i żywopłotów, lamentowano, że rozwala się cenne mury chroniące fabryki przed rabusiami, rozpuszczano roje kłamliwych wieści o rozwalaniu chałup i stodół pracowitym rolnikom, a wreszcie trąbiono o samobójstwach chłopów, pozbawionych dachu nad głową...

Coprawda w świetle prawdy te opowieści okazywały się złośliwymi plotkami, ale tym możnym panom i ich nadskakiwaczom chodziło przecież o dwie rzeczy:

Po pierwsze — **aby za pomocą wrzasku wstrzymać całą akcję i nie ponosić wydatków na usuwanie brudów i nieporządków fabryczno - pałacowych.**

Po drugie — **przez rozsiewanie kłamliwych opowieści skołowacić opinię publiczną, wzbudzić nieufność do wszystkiego co sie w Polsce robi i poprawia, by w ten sposób pomniejszyć celową wartość pracy państwowo - twórczej.**

Nie przeczę, że zdarzały się tu i ówdzie pewne błędy i uchybienia miejscowych władz, które czasami przez zbytnią gorliwość i zajęczy strach działały mniej celowo i rozważnie, ale te drobne wypadki nie mogą w żadnym razie **pomniejszać olbrzymiej wartości dokonanej pracy,** przy której zatrudniono tysiące bezrobotnych, dając im możność zarobkowania, zwłaszcza przy porządkowaniu brudnych miast i miasteczek, oraz fabryk i pałaców.

To też nie dziwota, że „możni“ panowie podnieśli przeciwko zarządzeniom władz dawne szlacheckie **veto** (nie pozwalam), a okadzane dla niepoznaki dymami „patriotycznej“ troski o biedny lud, nękany nakazami czynienia porządków w swych osiedlach. W gruncie zaś rzeczy nie chodziło i nie chodzi tym panom o lud, a jeno o zakamieniałą niechęć do ponoszenia wydatków ze swej kieszeni na rzecz ogólnego dobra kraju.

Kto zaś z tych ludzi zamożnych okazał się człowiekiem istotnie rozumnym i dbałym o porządek w kraju — ten nie uchylał się od prawnego obowiązku świadczeń, ten nie kołowacił i nie burzył opinii zmyślonymi plotkami, ale w miarę sił wykonywał rzeczy potrzebne i konieczne dla ogólnego dobra Polski. Natomiast ci wszyscy, którzy, kierując się zastarzałymi skłonnościami do wybryków warcholskiej pychy, chcieliby nie uznawać obowiązującego dla wszystkich prawa, a żądać dla siebie przywilejów do uprawiania szlacheckiego **bezrządu** w Polsce i rozbijać wszelką pracę zbiorową, ci wszyscy zasługują nie tylko na pogardliwe potępienie, ale i na ostrą pokutę, aby nastąpiła w nich gruntowna poprawa i wewnętrzne odrodzenie.

Łatwo rozpisywać bzdurstwa o wojnie z płotami, lub rozpuszczać bajdy o tajemniczej masonerii, działającej jakoby wśród czołowych kierowników życia publicznego w Polsce, aby ludzi niepokoić i podobnie straszyć, jak ta niemądra matka, co straszy dziecko swoje kominiarzem

Trzeba jednak zdawać sobie jasno sprawę, że te sposoby i sposobiki mącicielskiej roboty, usiłują wciąż wprowadzać w naszym narodzie polskim swarliwy zamęt, aby nas Polaków wiecznie skłócać, osłabiać i nie dopuszczać do ugruntowania jedności wśród rodaków.

Ta jednak robota szatańska nie zdoła targać świętości narodu, jaką jest **miłość Ojczyzny,** przy której chłopi, jako prawowici gospodarze, stają rycersko mocni i niezachwiani w swej wierze w utrwalenie sprawiedliwości i ładu społecznego na naszej polskiej ziemi.

Muzeum Marszałka Piłsudskiego na Rossie

Na ostanim posiedzeniu magistratu wileńskiego zapadła uchwała rozpoczęcia robót przy przebudowie domku murowanego na cmentarzu Rossie, położonego tuż koło Mauzoleum z Sercem Marszałka Piłsudskiego. W domku tym mieści się obecnie warta wojskowa, pełniąca służbę przy grobowcu oraz przechowywane są wieńce, składane w hołdzie Sercu Komendanta. Po przebudowie domku umieszczone zostaną w muzeum pamiątek po Marszałku Piłsudskim.

Wycieczka posłów i senatorów na Pomorzu

Na zaproszenie dyr. Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego gen. Sawickiego, udała się dnia 22 b. m. wycieczka parlamentarzystów na czele z marszałkiem Senatu Prystorem i wicemarszałkiem Sejmu Schaetzlem do obozów Przysposobienia Wojskowego w Centniewie, Rozewiu i Garczynie na Pomorzu. Wycieczka w ciągu dwóch dni zapozna się z obozami przysposobienia wojskowego.

Dzieła tworzą czyn — nie puste gadanie

Po wyjściu okólnika p. premiera gen. Sławoja Składkowskiego o porządkowaniu miast, wsi i osiedli, gazety opozycyjne rzuciły się do nieprzytomnej krytyki. A tymczasem uchybienia, jeżeli były, to nie z racji słusznego zarządzenia, tylko jedynie w wykonaniu przez niższe organy władzy. Chłop dzisiaj dobrze rozumie, gdzie leży prawda i słuszność. Wie również, że czystość nikomu nie zaszkodziła. A chyba obejście — to i piękno gospodarstwa i zarówno jego właściciela, piękno wsi, powiatu i Państwa całego. Przecież opozycyjne gazetki lubią się aż nazbyt często powoływać na kulturalne i higieniczne zdobycze innych państw. Dlatego tylko, że tu chodzi o Polskę, podniosła się istna burza niezadowolenia wiecznych malkontentów, ludzi czczego frazesu. Brud, rudery, kolczaste druty wokół osiedli były przyczyną wielu nieszczęśliwych wypadków i wśród ludzi i wśród inwentarza żywego. Ten brud cuchnął wprost szczególnie w małych miasteczkach, i najwyższy czas było go usunąć. Stąd „Przegrana pod parkanami“ zrodziła się tylko w umysłach przyzwyczajonych chyba do niechlujstwa i zacofania.

My chłopi rozumiemy, że zarządzenie chcieli partyjnicy wykorzystać do nieprzytomnej agitacji. Tym razem im się to wcale nie udało. Wieś zarządzenie wykonała, a czego kto nie dokończył przed żniwami, to dokończy po żniwach. Starano się wmówić w chłopów, że Rząd zajmuje się bzdurstwami, a nie poważnymi zagadnieniami. Przymknięto oczy na osiągnięcia obecnego Rządu, chociażby w C. O. P.

Toteż cała wieś rozumie nielojalność i wręcz szkodliwą działalność urodzonych frazeologowiczów, ludzi słowa pustego bez treści. Dziś trzeba stawać do rzetelnej pracy, pracy żmudnej, lecz owocnej, tak dla jednostki, jak i dla Państwa całego, na którym polskiemu chłopu z serca zależy, bo za nie walczył i w nim bytuje.

Balik Mikołaj
wieś Romanówka
pow. tarnopolski.

Wiktor Wróbel

Moje wrażenia z wycieczki po terenie C. O. P.

Opowiadanie naszego Czytelnika, chłopa z woj. tarnopolskiego

Tymczasem wróćmy do Mościc. Po nabożeństwie wysłuchaliśmy referatów kierownika robót elektryfikacyjnych C. O. P. i wicedyrektora zakładu w Mościcach. Wykłady te stały na wysokim poziomie. Dowiedzieliśmy się, dla jakich celów budowana jest zapora wodna w Rożnowie i pompownie gazu ziemnego wraz z rurociągiem w Zagłębiu Jasielskim. Obydwie te olbrzymie roboty, prowadzone są w celu zaopatrzenia C. O. P. i innych, dalej położonych ośrodków w prąd elektryczny.

Drugi referat był więcej naukowo fachowy, traktujący o pochodzeniu surowca, z którego się fabrykuje produkty, równocześnie wyjaśniający znaczenie poszczególnych obiektów.

Surowce, z których wyrabiane są produkty azotowe i chemiczne w dużej części są pochodzenia krajowego, a to wszystko, co się ulatnia jako dwutlenek węgla w postaci żółto cytrynowego dymku, pokryłoby zapotrzebowanie lemoniady i wody sodowej w całym kraju.

Dziwy się też tam dzieją, których prostym umysłem trudno już pojąć, bo np. nie wiadomo jest, dlaczego woda zaczerpnięta z którejś rury fabrycznej postawiona w zwykłej temperaturze, w jakiej człowiek swobodnie oddycha, wrze z zimna nie zamarzając. Włożona do tej wody rurka gumowa po kilku sekundach marznie na kość, którą z łatwością można złamać. Wyjaśnienia inżyniera były wyczerpujące, ale nasza nieznajomość głębsza tych rzeczy była przyczyną, że nie wszystko mogliśmy dokumentnie zrozumieć.

Prąd, który wtłacza powietrze do fabrykacji azotu jest tak silny, że huragan o tej sile nie był dotychczas notowany.

Podczas zwiedzania Zakładów dowiedzieliśmy się różnych rzeczy, których już trudno było nie zrozumieć. Jedną z bolączek robotników fabrycznych jest Ubezpieczalnia Społeczna. Jak wynika z tego, co słyszałem, instytucja ta nie służy najlepiej tym, którzy ją finansują. Dużo jest wypadków takich, które aż krzyczą o poprawę stosunków w tej instytucji. Oto jeden z nich: robotnik ma otwartą gruźlicę, leczy się na koszt Ubezpieczalni Społecznej w szpitalu; po kilku miesięcznym leżeniu w szpitalu wysyłają go zpowrotem do fabryki, jako wyleczonego, a w rzeczywistości choroba zamiast znikać przeszła w gorsze stadium; by zepchnąć ze siebie obowiązek odszkodowania, robi się go zdrowym i z lekkim sercem wydala ze szpitala. Słuchając tego mimowoli myślałem, że łaską Bożą jest, iż Ubezpieczalnia Społeczna nie sięgnęła swoimi mackami na wieś. Byłoby to ukoronowaniem tych wszystkich rzeczy, które przy uchwalaniu przez ciała ustawodawcze miały zawsze jak najwznioślejsze intencje, a w wykonaniu zostały całkowicie spaczone.

Po obiedzie autobusy dały znać o sobie zapalonymi motorami. Wyjazd do Rożnowa.

Tu widzimy tamę, która się wparła swymi końcami w dwie góry i zdoła wstrzymać wodę na przestrzeni dwudziestu kilku km., w basenie tym pomieści się kilkadziesiąt milionów metrów kubicznych wody.

Powódź, jaka nawiedziła tamtą okolicę w roku 1934 przy istnieniu tamy nie byłaby groźna. Kosztorys tej budowy sięga dużych milionowych sum, lecz nie są to miliony rzucone na marne, bo wkrótce po ukończeniu budowy zostanie przez to przedsiębiorstwo z nawiązką zwrócone.

Powrót do Tarnowa tyleż samo dał wrażeń i widoków, co podróż do Rożnowa, ponieważ od przejazdu promem przez Dunajec wieziono nas inną zupełnie drogą.

Po przenocowaniu udaliśmy się do Rzeszowa. Po powitaniach autobusy odwiozły nas do fabryki H. Cegielskiego, która wytwarza produkty przemysłu wojennego.

Ruch, szum, stukot nie do opisania, zdaje się, że taka ilość maszyn i taka wielka ilość robotników nie może być należycie dopilnowana, jednakowoż tak nie jest. Pilne i bystre oko kierownika zakładu uważa, by pieniądze, które zostały w przedsiębiorstwo włożone, nie poszły na marne. Robotnicy w fabryce Cegielskiego mają podobne warunki bytowania, jak w Mościcach. Ten sam komfort, te same wygody mieszkaniowe tylko jeden jest plus nad Mościcami, to czystsze powietrze, nie zatrute chemicznymi składnikami.

Fabryka celulozy w **Niedomicach** w pow. tarnowskim, to również przedsiębiorstwo zbudowane z funduszów państwowych. Organizacja pracy w tym zakładzie postawiona również, jak i w poprzedich na bardzo wysokim poziomie. Produkt wytwarzany jest z surowca pochodzenia krajowego, a mianowicie z drzewa świerkowego z domieszką mielonego kamienia. Wprost wierzyć się nie chce, gdy się widzi całe olbrzymie drzewa świerkowe, przywożone całymi pociągami własną bocznicą kolejową, że za kilka godzin z drugiego końca hali fabrycznej, ładują do wagonów bale celulozy, na którą jest wielkie zapotrzebowanie zagraniczne, jak i wewnętrzne.

Z zakładów Cegielskiego, pojechaliśmy do fabryki Leszczyńskiego. Jest to odlewnia aluminiowych stopów wysokowartościowych do silników automobilowych i lotniczych. Przedsiębiorczość tego człowieka wprawi w zdziwienie nawet najbardziej na te rzeczy obojętnego. Bez drogich maszyn, bez wielkiego nakładu pieniężnego stworzył placówkę, która w zupełności idzie w parze w wytwórczości produktów z firmami zagranicznymi.

(Ciąg dalszy za tydzień)

Zmiana na stanowisku przewodniczącego Okręgu krakowskiego O. Z. N.

Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. Stanisław Skwarczyński przychylił się do prośby senatora Franciszka Lipińskiego i zwolnił go ze stanowiska przewodniczącego okręgu krakowskiego O. Z. N., wyrażając mu jednocześnie podziękowanie za dotychczasową pracę. Na stanowisko przewodniczącego okręgu krakowskiego O. Z. N. gen. Skwarczyński powołał dr Władysława Stryjeńskiego.

Organizacja aprowizacji

W Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych odbył się zjazd kierowników oddziałów aprowizacyjnych (wyżywieniowych), zarówno wojewódzkich, jak i miast, liczących ponad 100 tys. ludności. Zjazdowi przewodniczył wiceminister rolnictwa Wierusz - Kowalski, który w zagajeniu podkreślił, że poruczenie spraw aprowizacyjnych ministrowi rolnictwa zadecydowało nie tylko o zakresie działania i zrębach organizacyjnej służby aprowizacyjnej, ale również o całkowitej zmianie nastawienia tego działu administracji państwowej. Aprowizacja ma się stać czynnikiem współtworzącym w dziele rozbudowania i wzmożenia potencjału gospodarczego kraju, stojąc na straży zabezpieczenia całkowitego zapotrzebowania aprowizacyjnego, gdy wymagane będzie największe skupienie i wykorzystanie wszystkich sił narodu. Na zjeździe omówiono plan prac oraz sprawy współdziałania służby aprowizacyjnej z samorządem gospodarczym i terytorialnym.

Oragnizacja gospodarki surowcowej

Uchwały Rady Ministrów

Dnia 22 b. m. odbyło się pod przewodnictwem premiera, gen. Sławoja Składkowskiego, posiedzenie Rady Ministrów, na którym powzięta została uchwała o organizacji prac w zakresie polityki i gospodarki surowcowej.

Według tej ustawy, opartej na wytycznych, ustalonych uchwałą Komitetu Obrony Rzplitej z dnia 8 b. m. — o czym pisaliśmy, — sprawy polityki i gospodarki surowcowej należą do ministra przemysłu i handlu, który opracowuje program w tej dziedzinie, wykonywa go i dba o jego wykonywanie przez inne działy zarządu państwowego.

W odniesieniu do surowców pochodzenia roślinnego i zwierzęcego, minister przemysłu działa w porozumieniu z ministrem rolnictwa i reform rolnych.

Celem wykonania tych zadań w Ministerstwie Przemysłu i Handlu tworzy się biuro surowcowe, przy którym inni ministrowie bądź ustanowią stałych delegatów, bądź będą ich wyznaczali doraźnie. Ponadto do opracowania poszczególnych zagadnień min. przemysłu i handlu będzie mógł powoływać przy biurze komitety doradców i komisje specjalne, złożone z fachowców.

Milionowe straty z powodu burz w Kielecczyźnie

Kielecka Izba Rolnicza obliczyła dokładnie skutki burzy gradowej, jaka przeszła w tych okolicach dnia 11 czerwca b. r. Pisaliśmy o niej w swoim czasie. Liczba poszkodowanych gospodarstw wyniosła **6 tys. 125** na obszarze **18 tys. 873 hektarów.** Straty materialne wynoszą ponad **2 miliony 310 tysięcy zł.**

Od tego czasu przeszło jeszcze nad Kielecczyzną dwie znaczniejsze burze w dniu 25 czerwca i 5 lipca.

Straty wynikłe na wiosnę z powodu mrozów w kwietniu i maju sięgają podobno olbrzymiej kwoty **5 milionów zł.**

Chłopska krew nie poszła na marne

Uroczyste odsłonięcie pomnika ś. p. Stanisława Serafina w Dzikowcu



Premier gen. Sławoj Składkowski w otoczeniu woj. lwowskiego Biłyka i ojca śp. St. Serafina w chwili powitania go na granicy gminy Dzikowce.



Przedstawiciel Korpusu Ochrony Pogranicza mjr. Zgrzebnicki wręcza rodzicom śp. kaprala St. Serafina kwotę 1,000 zł., zebranych przez oficerów i podoficerów K.O.P.

Pisaliśmy swego czasu o tragicznej śmierci syna chłopskiego ś.p. Stanisława Serafina, żołnierza Korpusu Ochrony Pogranicza, który zginął w dn. 11 marca br. na pograniczu polsko-litewskim. Stwierdziliśmy też wówczas, że krew ta chłopska nie pójdzie na marne. I nie poszła. Ś.p. Stanisław Serafin stał się bowiem męczennikiem sprawy polsko - litewskiej, która wręcz się zmieniła. Świadczą o tym coraz więcej zacieśniające się stosunki współpracy pomiędzy Polską i Litwą.

Ś.p. Stanisław Serafin doczekał się obecnie należącej mu się zapłaty. Oto bowiem w ubiegłą niedzielę w rodzinnej jego wsi w Dzikowcu (woj. lwowskie) premier gen. Sławoj - Składkowski w otoczeniu przedstawicieli władz i wojskowości przy udziale nieprzeliczonych tłumów dokonał odsłonięcia pomnika ku czci poległego chłopskiego syna.

Premiera powitali na dworcu w Dzikowcu chłopi tamtejsi, po czym ubrany w białą siermięgę Józef Serafin, ojciec zmarłego kaprala K.O.P. Stanisława, zaprosił premiera do swego udekorowanego kwiatami wozu, celem udania się do wsi. Premier gen. Sławoj - Składkowski w towarzystwie woj. dr Biłyka przybył poprzedzany przez konną banderię do kościoła, gdzie odbyła się uroczysta Msza św., na której podniosłe kazanie podnoszące znaczenie bohaterskiej śmierci ś.p. St. Serafina wygłosił ks. dziekan Parysz, jako przedstawiciel biskupa przemyskiego. Po nabożeństwie premier gen. Sławoj - Składkowski wraz z otoczeniem oraz nieprzeliczonymi rzeszami okolicznych chłopów udał się pod pomnik, wzniesiony na kopczyku pośrodku placu przy kościele. U stóp pomnika przemówił najpierw starosta kolbuszowski, który zapewniwszy, że będzie on w przyszłości pod stałą opieką miejscowej młodzieży szkolnej, prosił premiera o dokonanie aktu odsłonięcia. Przed tą wzniosłą czynnością gen Sławoj Składkowski wygłosił następujące przemówienie:

„Za chwilę odsłonić mam pomnik kaprala Stanisława Serafina, syna chłopskiego tej ziemi, poległego w obronie granic Polski. Opatrzność Boża sprawiła, iż śmierć ofiarna młodego żołnierza Korpusu Ochrony Pogranicza nie poszła na marne, lecz przyczyniła się do pogodzenia dwóch sąsiedzkich krain, Polski i Litwy. Wieść o przelanej krwi Stanisława Serafina wstrząsnęła całym światem. Litwa i Polska, dotąd zwaśnione, podały sobie ręce na zgodę sąsiedzką. Krew chłopska kaprala Serafina, która cud ten sprawiła, piękna była i szlachetna. Już przed 10 laty, gdy mały Staś chodził do tutejszej szkoły w Dzikowcu, zadziwiał nauczyciela i księdza katechetę swą pracowitością, zdolnościami i pragnieniem wiedzy. Po ukończeniu szkoły pomaga ojcu w pracy przy gospodarstwie, jednocześnie szykując się do żołnierskiego rzemiosła w miejscowym Strzelcu. W wojsku wyróżniał się zamiłowaniem do służby, odwagą i koleżeństwem. W najtrudniejszych chwilach życia żołnierskiego umiał podtrzymywać dobry nastrój wśród kolegów. Te wszystkie szlachetne i piękne cechy charakteru oddziedziczył Stanisław Serafin po ojcu, Józefie, wójcie i radnym gminnym w Dzikowcu oraz po matce, Wiktorii, która życie swoje woświęciła wychowaniu dzieci. Słuszną jest więc rzeczą, że pomnik kaprala Serafina staje tu, w Dzikowcu, nieopodal zagrody chłopskiej, w tej wiosce, w której ujrzał światło dzienne i w której kształciła się dusza przyszłego żołnierza K. O. P.-u. Pomnik ten wzniesiony na cześć bohaterskiego syna chłopskiego, odznaczenia nadane rodzinie i tym, którzy wznosili jego ducha do gotowości ofiary życia dla Polski, niech będą świadectwem wysokich cnót chłopa polskiego. Kapral Stanisław Serafin zginął chwalebnie za Polskę, toteż w chwili odsłonięcia jego pomnika wznoszę okrzyk: „Niech żyje Polska".

Po gromkim powtórzeniu tego okrzyku, orkiestra odegrała hymn narodowy, a premier gen. Sławoj - Składkowski dokonał aktu odsłonięcia pomnika w postaci ogromnego głazu z czerwonego, trembowelskiego piaskowca, na którym umocowana została płyta z granitu szwedzkiego z następującym napisem:

„Kapralowi Ochrony Pogranicza, urodzonemu w Dzikowcu 5. 11. 1914 r. poległemu w obronie granic Rzeczypospolitej Polskiej dnia 11. 3. 1938 r."

Teraz nastąpiło poświęcenie pomnika i składanie wieńców, przy czym pierwszy złożył wieniec premier gen. Sławoj - Składkowski.

Szereg dalszych przemówień zagaił przedstawiciel Korpusu Ochrony Pogranicza mjr. Zgrzebnicki, podnosząc zalety żołnierskie zmarłego kaprala Serafina i podkreślając, że pamięć o jego bohaterskiej śmierci zachowana będzie w szeregach K. O. P. i wśród społeczeństwa na pograniczu. Zabierali jeszcze głos: przedstawiciel Związku Podoficerów Rezerwy, przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, podwójci Tylutko, rolnik Julian Lotz i lekarz powiatowy dr Nickowski, oraz przedstawicielka Związku Powstańców Śląskich. Następnie mjr. Zgrzebnicki wręczył ojcu ś. p. Serafina nadany zmarłemu kapralowi przez P. Prezydenta R. P. złoty Krzyż Zasługi poczym premier gen. Sławoj - Składkowski udekorował złotymi Krzyżami Zasługi rodziców ś. p. Serafina Józefa i Wiktorię, ks. dziekana Parysza, ks. proboszcza Wojtyłę oraz srebrnymi i brązowymi Krzyżami wójta i sołtysa, kierowniczkę szkoły i nauczyciela i wybitniejszych przedstawiciela miejscowej ludności wiejskiej. Wójt zawiadomił przy tej sposobności premiera o uchwale gminy nadania premierowi obywatelstwa honorowego, prosząc o przyjęcie tego tytułu.

Po tym wszystkim odbyła się defilada miejscowych organizacyj wojskowych i społecznych, którą przyjął premier gen. Sławoj - Składkowski.

Podczas skromnego poczęstunku, przygotowanego dla uczestników tej podniosłej uroczystości przedstawiciel K. O. P. wręczył ojcu ś. p. Serafina podarunek pieniężny w sumie tysiąca złotych zebranych ze składek oficerów i podoficerów Korpusu Ochrony Pogranicza. Ojciec ś. p. Serafina w prostych serdecznych słowach podziękował premierowi za udział w uroczystości staropolskim „Bóg zapłać", wznosząc na zakończenie okrzyk na jego cześć.

W drodze powrotnej do Warszawy premier gen. Sławoj - Składkowski zatrzymał się przy budującej się szkole w Dobryminie gminy Przecław pow. mieleckiego i ofiarował na dokończenie budowy szkoły zł 500, a następnie we wsi Czezie, gdzie odwiedził rolnika Pawła Bryka, któremu udzielił zapomogi.

Długo pamiętał będzie Dzikowiec uroczystość niedzielną. Pomnik zaś ś. p. Serafina, zdobiący dziś tę wieś małopolską będzie wskazaniem dla przyszłych pokoleń, że Polska umie nagradzać ofiarę życia i śmierci, złożona na ołtarzu Ojczyzny.

Nowy program nauki religii

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w porozumieniu z władzami szkolnymi ustaliło tekst nowych programów nauki religii rzymsko - katolickiej w publicznych szkołach powszechnych 1 i 2-go stopnia. Programy te będą w najbliższym czasie ogłoszone i stopniowo wprowadzone do szkół od przyszłego roku szkolnego.

W związku z powyższym opracowane będą nowe podręczniki do nauki religii.

A. Zieliński

Chłopska prawda zawsze zwycięży

Jak chłopi finlandzcy urwali łeb hydrze bolszewickiej

W Finlandii chłopi obchodzą w tych dniach ciekawą i wiele mówiącą rocznicę. Oto dokładnie przed 10 laty wieś finlandzka, nie czekając na decyzję opieszałego wówczas rządu, rozprawiła się sama z ruchem komunistycznym, szerzącym się coraz silniej w tym kraju i własnymi, jak się tu mówi, rękami urwała łeb hydrze bolszewickiej.

Pragnąc zdobyć nieco więcej szczegółów z tych historycznych wydarzeń zaprzyjaźnionego państwa, udajemy się do redakcji Ajan Suunta, tygodnika chłopskiego, którego nakład wynosi 100 tysięcy egzemplarzy. Dobrze się właśnie składa, bo redaktor naczelny podejmuje wycieczkę chłopów przybyłych do stolicy z dalekiej północy. Wdajemy się z nimi w długą, serdeczną pogawędkę. Stopniowo twarze ich rozjaśniają się. Mówią powoli, z namysłem. Są rośli, barczyści; spracowane ręce, zorane bruzdami twarze i jasne, mądre spojrzenia budzą szacunek i ufność.

— Chcecie wiedzieć, jak zdławiliśmy w naszej ojczyźnie bolszewizm?

A no, bylo to tak.

W 1925 r. najwyższy trybunał rozwiązał legalnie istniejącą partię komunistyczną. Wówczas komuniści stworzyli nową partię pod nazwą „partia robotniczo-włościańska" i przypuścili szturm generalny na związki zawodowe, przygotowując się z rozkazu Moskwy do t. zw. „wielkiej nocy", w czasie której mieli zagarnąć władzę w swoje ręce. W r. 1928 „partia robotniczo-włościańska" rozpoczęła niesłychaną kampanię przeciwko kościołowi i religii, a w marcu tegoż roku komsomolcy (młodzież komunistyczna) zorganizowali „święto prowokacji" w Lapua, miejscowości słynnej z pobożności mieszkańców i bohaterskich walk o niepodległość ojczyzny w r. 1918. Niby na urągowisko manifestanci wystąpili w czerwonych mundurach, ozdobionych znakami sowieckimi. Oburzeni do głębi tą niesłychaną prowokacją chłopi lapueńscy sprawili komunistom łaźnię jak się patrzy i 400 zwolenników Lenina poprostu wychłostano publicznie na rynku.

Ten odruch samoobrony lapueńczyków był iskrą rzuconą na beczkę prochu. Patriotycznie nastrojeni chłopi w całym kraju zaczęli domagać się od rządu obrony przed zuchwałymi poczynaniami bolszewików. Żądano wprowadzenia ustawy zwalczającej komunizm. Ale rząd wahał się. Wtedy chłopi przejęli inicjatywę. W marcu została zniszczona drukarnia komunistyczna, która zasypywała cały kraj bibułą i odezwami wymierzonymi przeciwko patriotom, a nawołującymi do unii z Sowietami. Z domów porywano komunistów i odstawiano ich albo do granicy sowieckiej albo wywożono do odległych wiosek na północy, gdzie twarda walka z życiem była najlepszym i najskuteczniejszym lekarstwem na „chorobę moskiewską". I wreszcie w lipcu armia złożona z 12 tysięcy chłopów wymaszerowała pod wodzą Kosoli ze wszystkich wiosek finlandzkich do stolicy i kategorycznie zażądała wytępienia komunizmu.

To był argument przekonywujący. Rząd rozwiązał parlament, rozpisał nowe wybory, w których patriotyczna partia chłopska odniosła pełne zwycięstwo. Komuniści nie zdobyli ani jednego mandatu. Prowodyrzy czym prędzej uciekli do zachwalanego przez siebie raju sowieckiego, gdzie zresztą po kilku latach wytępiono ich w więzieniach czerezwyczajki jako wrogów rewolucji. Ci zaś, którzy w naiwności ducha poszli na lep zwodniczych haseł, zaczęli publicznie wyrzekać się wszelkiego związku z doktryną bolszewicką. Parlament jednomyślnie uchwalił ustawę rozwiązującą wszelkie organizacje o podłożu komunistycznym i nakładającą surowe kary za szerzenie „zakłamanej idei komunistycznej".



Grób Nieznanego żołnierza w stolicy Finlandii Helsinkach na tle największego kościoła na świecie.

Chłopi obnosili dumnie swoje zwycięstwo, ale władza legalna w Finlandii została zachwiana. Ruch antykomunistyczny, wprawdzie zdyscyplinowany, nie mógł obdarzać zaufaniem rządu, który w krytycznym momencie nie potrafił zdobyć się na wyraźną decyzję, z drugiej zaś strony przewódcy tego ruchu nie umieli opanować rozgorączkowanych umysłów tej części patriotów, która w każdym przeciwniku politycznym widziała wroga ojczyzny. Blisko rok trwały niesnaski i niepokoje wewnętrzne. Aż wreszcie w 1932 r. na czele silnego rządu stanął energiczny, cieszący się zaufaniem ludności p. Kivimäki. Pod jego rządami zapomniano szybko o kryzysie moralnym i gospodarczym, który tak bardzo gnębił Finlandię. W zapomnienie poszły lata chaosu i walk bratobójczych. Nadszedł okres dobrobytu i ładu, lata tłuste wyparły z powodzeniem 7 lat chudych. **W ub. roku do głosu doszła organizacja, która postawiła sobie za cel walkę z partyjnictwem w kraju i w parlamencie, podniesienie autorytetu i powagi rządu, uporządkowanie spraw samorządowych i gospodarczych, oczyszczenie kultury ojczystej od naleciałości obcych.**

Tak więc chłopska rozprawa z komunizmem zapewniła krajowi trwały dobrobyt i walnie przyczyniła się do utrwalenia niepodległości Finlandii.

— A czy wam, chłopom — pytamy — wyszła ta walka na dobre?

— Iii, żartujecie chyba, panowie. Samiście przecie widzieli. Rząd mamy silny i mądry, gospodarkę wzorową, w kraju ani jednego analfabety, na chłopa przypada jedna gazeta i prawie dwa czasopisma fchowe, w każdej niemal zagrodzie radio, elektryczność, telefon. O, myśmy na tej walce wyszli dobrze. Teraz w kraju spokój. Nie ma waśni partyjnych, nie ma pieniactwa. Pracujemy i uznajemy jedną tylko zasadę: jeden za wszystkich — wszyscy za jednego, za kraj, za naród.

— My chłopi finlandzcy pokazaliśmy nadto całemu światu, iż przed zwartą wolą całego narodu ugnie się nie tylko komunizm, ale w ogóle każdy sztuczny twór, utuczony na krzywdzie i niesprawiedliwości...

Chłopska prawda zawsze zwycięży.

Z prac Sejmu i Senatu

W poprzednim numerze „Wsi Polskiej“ pisaliśmy o akcji Rządu Rzplitej, by nie dopuścić do spadku cen produktów rolnych poniżej granic opłacalności. Jednym z najważniejszych środków ustawowych, mających tę opłacalność utrzymać, jest **rządowy projekt ustawy o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych,** który Rząd wniósł do Sejmu w poniedziałek, **dn. 18 lipca b. r.** Dla załatwienia tego projektu Sejm tego samego dnia na pełnym posiedzeniu powołał specjalną komisję w składzie **30 posłów.**

POSIEDZENIE KOMISJI SPECJALNEJ

Bezpośrednio po posiedzeniu pełnego Sejmu zebrała się komisja specjalna na obrady. Przewodniczącym komisji wybrany został pos. **Sowiński,** referentem projektu pos. **Sobczyk,** który w obszernym referacie wyjaśnił i podkreślił konieczność i doniosłość powyższej ustawy, zabezpieczającej ceny krajowe zboża przed ujemnym wpływem niskich cen światowych. W końcu pos. Sobczyk wyraził przekonanie, **że rządowy projekt winien być przyjęty z radością i zadowoleniem przez rolników.** Po referacie pos. Sobczyka zabrał głos wicepremier i min. Skarbu E. **Kwiatkowski.**

Mowa wicepremiera Kwiatkowskiego

Na wstępie dłuższego przemówienia wicepremier podkreślił, że w **17 i 18 wieku** błędna polityka gospodarcza, niski poziom cen płodów rolnych, przyczynił się nie tylko do zupełnej **ruiny rolnictwa, lecz i do gospodarczego upadku całej Rzplitej** oraz zaciążył fatalnie na jej strukturze społecznej.

I obecnie, gdy w nowej Polsce zestawiamy okresy kryzysów ogólno-gospodarczych, to stwierdzamy za każdym razem, że pokrywają się one z okresami nadwyżek zbożowych i niskimi cenami zboża. Nadwyżka podczas urodzaju, osiągnięta bez specjalnych dodatkowych nakładów, **nie pokrywa bowiem ani w części strat rolnictwa z racji niskich cen.** Co więcej — że właśnie w takich okresach **i wieś i miasto spożywa mniej i gorzej. Takiego zjawiska nie można więc uznać ani za normalne, ani za zdrowe.**

W oparciu o przeszłe doświadczenia Rząd będzie przeciwdziałać spadkowi cen, które **każdy obywatel w Polsce uznać musi za wysoce szkodliwe dla całości gospodarstwa narodowego.**

NOŻYCE CEN MUSZĄ BYĆ ZWARTE

W dalszym ciągu wicepremier omówił poczynania Rządu zmierzające do **zamknięcia t. zw. „nożyce cen“ między cenami artykułów rolnych i przemysłowych.** Zdaniem mówcy **poprawa w 1937/39 roku opierała się przede wszystkim na owym zamknięciu nożyc.**

Jeżeli te przymknięte w r. 1937 i 1938 r. „nożyce cen“ miałyby się ponownie rozewrzeć, to musiałoby się to odbić bezpośrednio **na całości gospodarki w Polsce.**

NA ZNIŻCE CEN ZBOŻA TRACĄ WSZYSCY

Spadek cen odbija się fatalnie nie tylko na rolnictwie. Bardzo skrupulatne badania wykazały, że... **ani przemysł, ani handel, ani rzemiosło, ani Państwo, ani robotnicy, ani urzędnicy na nieusprawiedliwionej wewnętrzną sytuacją produkcyjno-rynkową zniżce cen — nie zarabiają. Deficytowość bowiem milionów gospodarstw rolnych jest klęską miast, przemysłu i budżetu Państwa.**

Pobudką ustawowego nałożenia opłat na mąkę i kaszę **jest zmysł społeczny,** który widzi spustoszenia w rolnictwie przy niskich, nieopłacalnych cenach płodów rolnych. Rolnictwo ponosiło długo ciężkie ofiary. Żadna inna gałąź produkcji nie chciałaby pracować w warunkach, w jakich pracowała wieś.

DALSZY CIĄG DEBATY W KOMISJI SPECJALNEJ

Następnego dnia, we wtorek, komisja specjalna obradowała przez cały dzień nad ustawą o podtrzymywaniu cen.

W dyskusji, jaka się rozwinęła, zabierało głos wielu posłów, którym wyjaśnień udzielali wicepremier **Kwiatkowski** i wiceminister **Morawski.** Pos. **Dębicki** uznał ustawę za zwrot w polityce gospodarczej na drogę sprzyjającą rolnictwu. Pos. **Kamiński** domagał się równoczesnego popierania cen **artykułów hodowlanych,** w czym rolnik jest również zainteresowany.

Po wyczerpującej dyskusji komisja ustawę przyjęła.

USTAWA O KSZTAŁTOWANIU CEN — NA PEŁNYM SEJMIE

W czwartek dn. 21 lipca ustawą tę zajął się pełny Sejm.

Sprawozdawca pos. **Sobczyk** omówił cele i zadania ustawy oraz jej zasady. Wychodzi ona z założenia, że cena żyta poniżej 20 zł za centnar, jest szkodliwa i wymaga przeciwdziałania Państwa. Nie wprowadzi przy tym **żadnej zmiany w cenie chleba,** nie pozwoli tylko na **osiąganie groszowych zysków kosztem wielkich strat rolnika.**

Fundusze otrzymane na tej podstawie z opłat od mąki i kaszy użyte będą głównie na zwrot ceł przy wywozie nadwyżek zbożowych za granicę.

PRODUKCJA ZBOŻOWA W POLSCE SILNIE WZRASTA

Po referacie sprawozdawcy wygłosił przemówienie minister rolnictwa J. **Poniatowski,** podkreślając na wstępie, że przedłożony projekt ustawy zmierza do zapewnienia Rządowi ciągłego oddziaływania na ceny zboża i innych produktów rolnych. **Zjawiskiem trwałym jest bowiem od szeregu lat w Polsce posiadanie nadwyżek zbożowych ponad spożycie wewnętrzne.** Produkcja zbożowa w Polsce silnie wzrasta, silniej procentowo, niż wynosi przyrost naturalny ludności i wzrost spożycia.

Akcja Rządu w zakresie cen rolniczych wymagała i wymaga środków pokaźnych. **W ciągu ostatnich 4-ch lat na politykę podtrzymania cen rolniczych Państwo wydało 300 milionów zł.** Z tego 230 mil. przypada na zboże a 70 mil. na produkty hodowlane. **Wskazuje to wyraźnie, że Rząd dba i o hodowlę.** Eksport bowiem produktów zwierzęcych odgrywa w naszym handlu dużą rolę.

DYSKUSJA I UCHWALENIE USTAWY

Po przemówieniu min. Poniatowskiego wywiązała się dyskusja, w której zabierało głos szereg posłów, po czym **przyjęto ustawę w drugim i trzecim czytaniu.**

Obrady komisji budżetowej Senatu

Uchwalony przez Sejm projekt ustawy o podtrzymywaniu cen artykułów rolniczych, wszedł z kolei pod obrady **komisji budżetowej Senatu.**

Sprawozdawca sen. **Fudakowski** poinformował na wstępie, że o wniesieniu tej ustawy zadecydowało kształtowanie się cen na rynkach światowych w sposób **wyraźnie zagrażający cenom krajowym.** Wskazuje ona ponadto, że opłacalność rolnictwa jest **punktem wyjściowym dla rozstrzygania sytuacji ogólno-gospodarczej.**

Zdanie sprawozdawcy potwierdził min. **Poniatowski** w przemówieniu obrazującym sytuację cen zboża na rynkach światowych. Ceny te układają się niezbyt pomyślnie.

DYSKUSJA I UCHWALENIE USTAWY

Sen. Maksymilian **Malinowski** wyraził przekonanie, że ustawa mieć będzie **doniosłe znaczenie dla rolnictwa i dla całości gospodarstwa społecznego.** Sen. **Bisping** podkreślił jej korzyści dla budżetu państwowego. **Wyższa cena musi wywołać ponadto większą produkcję.** Paru innych mówców wysunęło poprawki o mniejszym znaczeniu. Na wątpliwości i zapytania senatorów dali wyjaśnienia min. **Poniatowski** i wicepremier **Kwiatkowski,** po czym komisja budżetowa Senatu przyjęła projekt ustawy **w brzmieniu sejmowym.**

Czesław Mączewski

ZA CHLEBEM I SERCEM

5)

Józek uszczęśliwiony takim obrotem sprawy nie mógł zdobyć się na odpowiedź. Zdawało się, że się waha. Wreszcie jednak z nieśmiałością powiedział:

— Jestem bardzo zadowolony... Będę się starał, żeby i pan był ze mnie zadowolony.

— No, panie Kowalski — powiedział Bielski — więc od jutra do pracy a teraz dam panu małą zaliczkę, resztę po tygodniu. Po południu zrobi się dla pana jakieś mieszkanko. Potem przyjdzie pan i omówimy dokładnie, co do pana należy.

Wyjął portfel, podał Józkowi 50 złotych i odchodząc uścisnął mu rękę. Pozostał sam Józek w ogrodzie i zaczął rozmyślać nad dziwną, radosną przemianą w jego życiu. Wiedział, że nastąpił koniec jego niepowodzeń, biedy, doznowania od innych łaski i dobrodziejstw. Pośród swego nowego, obszernego warsztatu pracy stanął uszczęśliwiony i jakby bezradny. Po chwili rozejrzał się wokoło, czy ktoś nie obserwował jego dziwnego zachowania się i — począł obchodzić i dokładniej oglądać młode drzewa. Zauważył, że zabezpieczenie od robactwa było niedostateczne i ta czynność jest najpierwsza i najkonieczniejsza.

Była godzina jedenasta. Nie był pewien, czy o tej porze zastanie u siótki Zośkę; coś go jednak skłaniało i ciągnęło, żeby jak najprędzej tam jechać i podzielić się z dziewczyną zaszłą w jego życiu przemianą. Rozumiał, że ta zmiana ją również uszczęśliwi i będzie dla nich obojga tym samym: umożliwieniem małżeństwa. Nie namyślając się długo wyszedł z ogrodu i udał się do tramwaju.

Jechał i radował się w duchu tą wielką dla Zośki niespodzianką. Odnalazł wskazany adresem dom i odszukał mieszkanie ciotki Zośki. Bardzo miła staruszka, wdowa po maszyniście kolejowym, Pawlaku, przywitała Józka z razu podejrzliwie, ale gdy przedstawił jej się jako narzeczony Zośki, pierwsze lody prysły i przyjęła go bardzo serdecznie. Zośki nie było. Właśnie dziś poszła do biura fabrycznego zamieść swe papiery.

— Zosia do pracy idzie dopiero jutro. Powinna tu przyjść niedługo. Ale jutro już musi być na siódmą w fabryce. Oj, ucieszy się sierotka, bo to trochę tęskniła za wsią i — patrząc się znacząco na Józka, dodała — pewnie nie tylko za matką... Oj, je rozumiem młodych! Sama mam wiele pięknych wspomnień... Ucieszy się, ucieszy.

Józkowi jakaś wesoła myśl przyszła do głowy. Wyjął list z kieszeni i uśmiechając się powiedział do Pawlakowej:

— Mam tu dla niej list od matki. Jeśli pani pozwoli, to zrozimy mały żart. Pani powie, że ten list przywiozłem, bo miałem w Warszawie coś do załatwienia, a nie mogąc się doczekać jej, wyjechałem do domu. Ja tymczasem ukryty za szafą będę czekał, co ona na to powie...

— Dobrze, dobrze! Ej, z pana figlarz, widzę. Zosia też wesoła, to dobrze wam będzie żyć z sobą. Ale, ciszej, bo ktoś idzie po schodach, może ona. Schowaj się pan, a list dawaj prędko!

Ledwie to zdążył zrobić uchyliły się drzwi i weszła Zośka.

— No, co serdeńko — zapytała Pawlakowa — wszystko zrobione?

(Dokończenie za tydzień)

Co się dzieje za granicą

Polska dzieli żałobę sojuszniczej Rumunii

Zgon królowej - matki rumuńskiej Marii pogrążył w głębokiej żałobie dwór królewski i cały naród rumuński. Król Karol zarządził 6-cio miesięczną żałobę dla dworu i armii. Rząd ogłosił dekret o 8-mio dniowej żałobie narodowej. **Zmarła królowa odegrała w życiu Rumunii doniosłą rolę w najcięższych chwilach zajęcia stolicy Bukaresztu przez wojska niemieckie** pod wodzą gen. Mackensena podczas wojny światowej. Wówczas, gdy niepodległy byt narodu zagrożony został w 50 lat zaledwie po jego odzyskaniu, królowa Maria okazała cały swój **wspaniały hart i nieugiętą odwagę.** Stała wiernie i niestrudzenie przy boku króla **Ferdynanda,** była nieustraszonym chorążym idei walki z wrogiem i oporu. Po zgonie króla Ferdynanda w **lipcu 1927 r.,** w czasie trzyletnich rządów, królowa Maria śledzi bacznie bieg spraw państwowych i głos jej słuchany jest zawsze z szacunkiem. Naród rumuński kochał królowę Marię za jej służbę dla ojczyzny.

Zbyt dobrze znane są uczucia królowej Marii dla Polski. **Zdecydowana zwolenniczka sojuszu polsko-rumuńskiego,** nie ukrywała swego podziwu dla **geniuszu Marszałka Piłsudskiego.** Dowody serdecznej przyjaźni dla Polski dawała nie raz. Czy to w **1922 r.,** gdy Marszałek Piłsudski gościł w Rumunii, czy w **1923 r.** podczas swego pobytu z królem Ferdynandem w Polsce.

Też na żałobną wieść o zgonie wielkiej królowej najwyżsi Dostojnicy Rzplitej z P. Prezydentem na czele wysłali do króla Rumunii Karola II-go telegramy kondolencyjne z wyrazami żalu i współczucia.

Z polecenia P. Prezydenta Rzplitej wyjechał na uroczystości pogrzebowe wicemarszałek spraw zagranicznych **J. Szembek w charakterze ambasadora nadzwyczajnego.**

Dnia 23 min. Szembek złożył na trumnie królowej Marii wieniec z biało-czerwonych kwiatów od P. Prezydenta Rzplitej.

Potężna manifestacja przyjaźni francusko-angielskiej

Wspaniałe przyjęcie i niezwykle serdeczna atmosfera, w jakiej odbyły się odwiedziny angielskiej pary królewskiej we Francji, o czym piszemy obszerniej na innym miejscu, stała się **symbolem stosunków angielsko - francuskich.** Przypadły one na okres, kiedy słowo wojna coraz częściej wymawia się w Europie. Są państwa, które tą drogą chciałyby coś od kogoś uszczknąć dla siebie, lub pomścić straty dawne. Wśród państw Europy i świata Anglia i Francja stanowią blok **„nasyconych". Mają poddostatkiem kolonii, złota, żyją sławą zwycięców z wojny światowej...** Toteż na czoło zadań polityki angielskiej i francuskiej wysuwa się kwstia **utrzymania dotychczasowego stanu posiadania.** Przyjaźń obu państw ma więc **z natury charakter obronny.** Podkreślili to w przemówieniach podczas tradycyjnego przyjęcia i król Jerzy 6-ty i prezydent Francji Lebrun. Odwiedziny, stwarzające serdeczny nastrój przyjaźni, dały politykom obu państw dużo czasu i okazji na rozmowy i narady. A było nad czym debatować. **Przewodnią myślą było utrzymanie cennego pokoju.** W Hiszpanii wojna trwa ciągle i kość niezgody nadal istnieje. **Czecho - Słowacja nie zreformowana jest ciągle ową przysłowiową beczką prochu, groźną przez to dla pokoju.** Niemcy i Włochy wzmacniają swe wpływy w Europie środkowej i na pobrzeżach Hiszpanii. **Oczkiem w głowie wszystkich rozmów były armie obu państw, armie potężne, dobrze uzbrojone i zaopatrzone.** Współpraca wojskowa manifestowana już dziś podczas pokoju, **nabierze właściwej wymowy na wypadek wojny.** Już dziś przeprowadza się częściowe połączenie armii angielskiej i francuskiej. W ten sposób dobitniej manifestują uczucia przyjaźni i braterstwo broni, **niż gdyby były związane aktem formalnego przymierza.** I o ile Niemcy w1914 r. rozpoczęły wojnę, nie wiedząc za kim opowie się Anglia, to **dziś pod tym względem nie mają najmniejszych wątpliwości.**

Solidarność polityczno - gospodarczo - wojskowa Anglii i Francji jest groźna dla rewizjonistów. Tym groźniejsza, że za tymi państwami stoi murem trzecia potęga: Stany Zjednoczone. Odwiedziny królewskiej pary angielskiej w Paryżu są pyszną odtrutką na wszelkie zbyt śmiałe apetyty innych państw. **Zamanifestowano wolę pokojowych rozwiązań trudności międzynarodowych.** Anglia i Francja taką postawą walnie przyczyniły się do **uspokojenia nerwów rozdygotanych wojennymi alarmami Europy i świata.**

Król Jerzy 6-ty odjeżdżając do Londynu **zaprosił do Anglii prezydenta Francji Lebruna, który zaproszenie przyjął.** W najbliższych miesiącach należy się przeto spodziewać drugiej manifestacji przyjaźni, tym razem na gruncie angielskim.

Niemcy z gałązką oliwną pokoju w ręku

Kanclerz Hitler gracz stary i doświadczony, doszedł do wniosku, że przed rozmowami i manifestacją przyjaźni angielsko-francuskiej, trzeba coś nieco przyhamować. No i w wigilię wyjazdu króla Anglii Jerzego 6-go i królowej Elżbiety do Paryża **wysłał co prędzej do Londynu swego zaufanego, kpt. Wiedmanna** do lorda **Halifaxa,** by zapewnił go o **niemniej szczerym i głębokim nastawieniu pokojowym hitlerowskich Niemiec.** Wiedmann rzeczywiście takie posłuchanie u angielskiego ministra Halifaxa uzyskał, zapewniając, że Niemcy dążą do **pokojowego rozwiązania kwestii Niemców sudeckich w Czechosłowacji.** Ten gest ze strony kanclerza Hitlera wywarł duże wrażenie na Anglikach i to tym bardziej, że po inne czasy trzeba było Niemców długo prosić, nim zdecydowali się na rozmowy... o pokoju.

Podobno kanclerz chce z Czecho - Słowacją **zawrzeć także polityczne zawieszenie broni na przeciąg 5-ciu lat zw. paktem o nieagresji** w zamian za to Czecho - Słowacja musiałaby zerwać tak znienawidzony przez Niemców układ wzajemnej pomocy z Sowietami oraz stać się państwem neutralnym, czyli bezstronnym, jak Belgia lub Szwajcaria.

Rozmowy węgiersko-włoskie

Węgry żyją z Włochami jak najlepiej. Weszło już w zwyczaj, że **każdorazowy nowy premier węgierski po objęciu władzy odwiedza swego włoskiego sprzymierzeńca.** Właśnie we wtorek 19 b. m. przybył do Rzymu premier **Imredy** i min. spraw zagr. **Kanya.** Przyjmowano ich bardzo uroczyście. Tym uroczyściej i serdeczniej, **że Mussoliniemu na Węgrach i dobrych stosunkach z nimi zależy.** Węgry są bowiem kluczem do urodzajnej Europy środkowej. Toteż Hitler i Mussolini prześcigają się w okazywaniu przyjaźni dla tego pokrzywdzonego przez wojnę światową narodu, mimo, że leżą, jak się to mówi, na jednej ‚osi" i konkurencja miejsca mieć nie powinna.

Mussolini chce ponadto doprowadzić do **zbliżenia węgiersko - jugosłowiańskiego.** Ale nie będzie to sprawa łatwa, gdyż Węgrzy mają pretensje terytorialne do Jugosławii. Musiałyby się ich wyrzec, co temu rycerskiemu narodowi wcale się chyba nie uśmiecha. Przy okazji węgierscy mężowie stanu **odwiedzili ojca św. w jego letnim mieszkaniu w Castel Gandolfo.**

Olbrzymie zwycięstwo powstańców w Hiszpanii

W prowincji Estremadury rozpoczęła się ofensywa dwóch armii wojsk gen. Franco. Powstańcy zdobyli wkrótce teren o powierzchni **blisko 3 tys. km kw. z 23 miastami i miasteczkami, zamieszkałymi przez 400 tys. mieszkańców.** Ostatnie niepowodzenia wojsk republikańskich wywołały **poważny niepokój w Sowietach.** Po naradzie pod osobistym przewodnictwem Stalina postanowiono wzmóc pomoc sowiecką w pieniądzach, które mają być użyte przy werbunku ochotników, **głównie w krajach południowo - amerykańskich.**

Z okazji **dwulecia powstania** w Hiszpanii Mussolini wysłał do gen. Franco depeszę, w której stwierdził, że **faszystowskie Włochy są dumne ze złożenia daniny krwi żołnierzy włoskich po stronie powstańców.** Gen. Franco wysłał z kolei depeszę do Mussoliniego, w której ze swej strony **wyraził wdzięczność Mussoliniemu.**

Groźba wojny japońsko-sowieckiej

Zatarg sowiecko - japoński, o którym pisaliśmy obszernie w poprzednim numerze, wzmógł się jeszcze bardziej na sile, **gdy wysłani przez Japonię posłowie do rokowań z władzą sowieckimi nie wrócili** i w ogóle zostali przyaresztowani. **Ponadto 12 żołnierzy sowieckich przekroczyło granicę** Mandżukuo i ostrzeliwało patrol mandżurski, zabijając żandarma. W takich warunkach doszło w Moskwie do rozmowy między komisarzem **Litwinowem** a ambasadorem Japonii **Szigeszitsu.** Rozmowa stawała się coraz ostrzejszą, **gdyż obie strony przedstawiły mapy,** niezgodne ze sobą, na podstawie których udowadniano sobie wzajemnie, **że zajęte terytorium nie należy do przeciwnika.**

Wreszcie ambasador japoński domagał się wycofania oddziałów sowieckich, gdyż w przeciwnym razie **Japonia będzie się widziała zmuszoną do użycia siły.** Na to kom. Litwinow w równie „grzecznej" formie odpowiedział, że **jeżeli ambasador uważa podobną groźbę za dobry środek dyplomatyczny, to winien wiedzieć, że taki środek w Moskwie nie odniesie skutku...** Od podobnych „rozmówek" już tylko krok do wypowiedzenia wojny. Toteż Sowiety wysyłają na granicę mandżurską dziesiątki tysięcy żołnierzy i dziesiątki samolotów. Gdy Japonia będzie chciała postawić na swoim, **to płomień wojny może szybko wybuchnąć.**

W Palestynie nadal mordy i zamachy

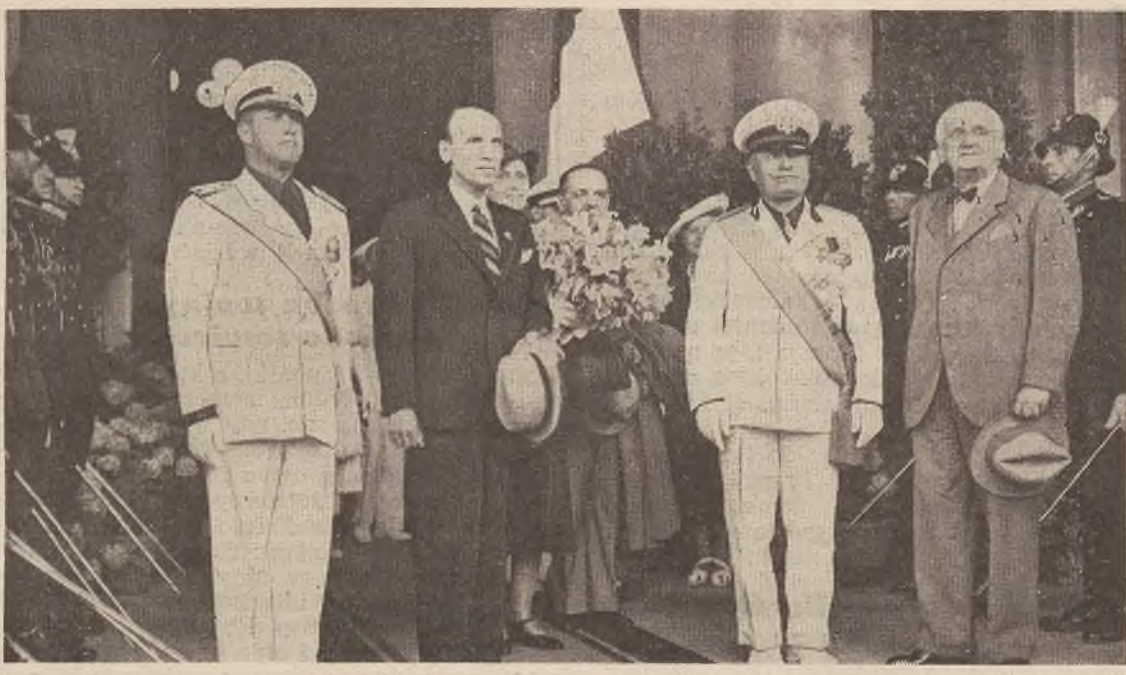
Arabowie przeszli do ataku i krwawego odwetu na Żydach. Koło Jerozolimy ostrzelano grupę Żydów jadących samochodem ciężarowym na roboty polne. **2 policjanci Żydzi zostali zabici, padło również 2 Arabów.** Na szosie z Jaffy do Jerozolimy **padło 4 Żydów.** Władze dokonały masowych aresztowań. **Partyzanci, którym grozi kara śmierci, uciekają do Damaszku w Syrii.** Arabów zagrzewają do walki współplemieńcy z innych państw. I tak ostatnio **naczelnicy wszystkich narodów transjordańskich** wystąpili wspólnie wobec słynnego księcia **Abdulli** z żądaniem, by **poniechał dotychczasowej polityki ugodowej** i przyłączył się do ogólno arabskiego ruchu wyzwoleńczego.

Boliwijsko-paragwajski spór o Chaco zlikwidowany

Po długich rokowaniach, którym groziło kilkakrotnie zerwanie doszło wreszcie do porozumienia między **Boliwią a Paragwajem w sporze o ziemie prowincji Chaco.** Przedstawiciele obu republik południowo - amerykańskich podpisali zobowiązanie, że kwestię sporną o Chaco rozstrzygnie polubowna komisja, w skład której wchodzą prezydenci: **Argentyny, Brazylii, Chile, Stanów Zjednoczonych, Peru i Urugwaju.** Państwa pośredniczące, chcąc doprowadzić do zupełnego pokoju w Nowym Świecie, zdecydowały się nawet na udzielenie zwaśnionym **kredytów pieniężnych oraz skreślenia dawnych długów,** zaciągniętych podczas wojny między Boliwią i Paragwajem.

Nie chcą być w Lidze Narodów

Prezydent republiki Kolumbia Lopez oświadczył, iż jest zwolennikiem wystąpienia z Ligi Narodów **z powodu utracenia przez instytucję genewską charakteru powszechnego.** Ostateczne postanowienie w tej sprawie powziąć ma nowy prezydent Santos. Opinię tę podziela minister spraw zagranicznych Rocha, oraz większość prasy kolumbijskiej, popierającej pomysł utworzenia **„amerykańskiej Ligi Narodów".**



Premier węgierski Imredy w otoczeniu wodza Włoch, Mussoliniego i włoskiego ministra spraw zagranicznych hr. Ciano podczas swych odwiedzin w Rzymie.



Prezydent francuski Lebrun wita angielskiego króla Jerzego VI na dworcu w Lasku Bulońskim w Paryżu w chwili jego przyjazdu z odwiedzinami do Francji.



Królewska para angielska przejeżdża bogato przystrojonymi ulicami Paryża, żywiołowo witana przez Francuzów.



Żołnierze gen. Franco przy budowie mostu na zdobytym ostatnio przez nich obszarze w prowincji katalońskiej.

Na szerokim świecie

ŻYWIOŁOWE PRZYJĘCIE ANGIELSKIEJ PARY KRÓLEWSKIEJ WE FRANCJI.

We wtorek, dnia 17 lipca b.r., jak i w następne dni, Paryż przeżywał niezwykłe chwile. Na odwiedziny angielskiej pary, która w tym właśnie dniu przybyła wieczorem do stolicy Francji, szykowała się ona już oddawna. Wszystkie ulice tonęły w powodzi kwiatów, tysiące flag o barwach narodowych obydwu państw przystrajało domy. Wszędzie widać było niezwykły przepych, jakiego Paryżanie od lat już nie widzieli.

Odwiedziny angielskiego króla Jerzego VI i królowej Mary dały Paryżowi możność do zamanifestowania serdecznych uczuć, jakie żywi Francja dla Anglii. Gdziekolwiek podczas prawie czterech dni pojawiła się angielska para królewska towarzyszył im entuzjazm i radość tłumów francuskich. Tak było w Paryżu, który w dzień wyglądał, jak wielki ogród kwiecisty, a wieczorem oślepiał milionami świateł i tak było w Wersalu pod Paryżem, gdzie król angielski wraz z prezydentem Francji Lebrunem przyjęli defiladę 40 tys. żołnierzy, jedną z najwspanialszych w ostatnich dwudziestu latach.

W ostatnim dniu pobytu pary królewskiej na ziemi francuskiej, król Jerzy VI dokonał na cmentarzu wojskowym w miejscowości Villers Bretonneux koło Amiens odsłonięcia pomnika ku czci 11 tys. żołnierzy australijskich, poległych podczas sierpniowego natarcia w r. 1918 nad rzeką Sommą. Stąd też angielska para królewska odjechała wśród niebywałych owacyj do Anglii, gdzie zgotowano jej niemniej żywiołowe przyjęcie.

NIEBYWAŁE TRZĘSIENIE ZIEMI NAWIEDZIŁO GRECJĘ.

Grecję nawiedziło w ubiegłym tygodniu gwałtowne, dawno już w takich rozmiarach nie notowane w Europie trzęsienie ziemi. Objęło ono głównie prowincję grecką Attykę oraz okolice położone nad kanałem Euripos. Wstrząsy podziemne trwały wprawdzie 10 sekund tylko, były jednak tak straszliwe, że część Grecji nawiedzona tą katastrofą przedstawia obraz wielkiego cmentarzyska. Pod gruzami rozpadających się domów zginęło kilkaset osób. Najwięcej ucierpiało w czasie trzęsienia 8 wiosek w pobliskim Aropor, przy czym wieś Halkussi całkowicie zapadła się, a druga, duża wieś Palatea została niemal doszczętnie zniszczona. Zniszczone też są miejscowości: Tatoi, Tanagra, Kopandriti i Kakoss - Alessi. Straty są olbrzymie, wszędzie są zabici i tysiące rannych...

PRZYPADKOWY ZWYCIĘZCA ATLANTYKU.

Jeszcze nie przebrzmiały echa wielkiego wyczynu milionera amerykańskiego, lotnika Hughesa, który obleciał świat w rekordowo krótkim czasie, a już na horyzoncie pojawiła się nowa sława. Amerykański lotnik Corrigan przeleciał przypadkowo Atlantyk na starym gruchocie z 1929 r. Właśnie dlatego, że gruchot ten nie miał odpowiednich urządzeń orientacyjnych, — a do tego jedyny kompas zepsuł się — lotnik stracił orientację i miast lecieć z Nowego Jorku do Los Angeles — poszybował w stronę Europy. Tu wylądował na lonisku w Irlandii po 28-u godzinach lotu. W samolocie znajdowało się już tylko 60 litrów benzyny. Ponieważ Corrigan nie miał potrzebnych papierów, więc władze nie wiedziały, czy przyjąć go jako bohatera... czy przestępcę. Ostatecznie wszystko się dobrze ułożyło i Corrigan cieszy się przypadkową, lecz zasłużoną sławą dzielnego lotnika.

ROZBIŁ SIĘ STATEK NA KANADYJSKIEJ RZECE.

Na rzece św. Wawrzyńca w Kanadzie w Ameryce Północnej rozbił się na skałach podwodnych statek „Ascania", który w ciągu 13-letniej służby między Kanadą a Europą przewiózł tysiące emigrantów z Polski. Niebezpieczeństwo katastrofy było tym większe, że woda natychmiast zalała kilka komór statku, grożąc zatonięciem. Dzięki jednak naychmiastowej pomocy obyło się bez ofiar w ludziach.

Z całego kraju

SKAZANI ZA ZNIEWAŻENIE PAMIĘCI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Przed izbą karną Sądu Okręgowego w Toruniu odbyła się rozprawa przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu „Obrony Ludu" organu Stronnictwa Pracy i rysownikowi Klimczakowi K. z Gniewkowa, oskarżonym o uwłaczanie na łamach tego pisma czci P. Prezydenta Rzplitej oraz pamięci Marszałka Piłsudskiego. Trybunał skazał red. Felczaka na półtora roku więzienia, Klimczaka na 8 miesięcy więzienia. Sąd odrzucił wniosek obrony o wypuszczenie skazanych na wolność.

TRAGICZNA KATASTROFA SAMOLOTU POLSKIEGO W RUMUNII

Pod koniec ubiegłego tygodnia wydarzyła się w pobliżu Czerniowiec w Rumunii straszna katastrofa polskiego samolotu komunikacyjnego, w której poniosło śmierć 11 pasażerów i 3 członków załogi. Przyczyny tego nieszczęśliwego wypadku dotychczas jeszcze nie ustalono. Zachodzi tu jednak prawdopodobnie niespotykana dotąd w dziejach komunikacji samolotowej w Europie możliwość uderzenia pioruna w kadłub samolotu, który natychmiast spadł na ziemię. Zajmuje się tym specjalna komisja, która udała się z Polski na miejsce katastrofy.

KRWAWA ZEMSTA KOMUNISTÓW

Przed paroma miesiącami osadnik wojskowy w osadzie Zagłoba w pow. włodzimierskim ujął i wydał władzom niebezpiecznego przestępcę-komunistę. Onegdaj, gdy osadnik zajęty był w polu żniwem, wyskoczył z zboża nieznany osobnik i z dwóch rewolwerów oddał szereg strzałów, raniąc osadnika ciężko w rękę i brzuch, po czym zbiegł. Rannego odwieziono do szpitala. Pozostałej rodzinie starosta powiatowy udzielił doraźnej pomocy na dokończenie żniw.

KATASTROFA W KOPALNI WĘGLA NA ŚLĄSKU.

W ub. środę w podziemiach kopalni „Walenty-Wawel" w Rudzie Śląskiej wydarzyła się wstrząsająca katastrofa górnicza wskutek zawalenia się filaru. 13 górników zostało zasypanych na głębokości 417 metrów.

W ciągu kilkunastu godzin akcji ratunkowej wydobyto 10 górników, żywych, lżej lub ciężej rannych oraz 3 zabitych.

STRAŻNIK SOWIECKI ZASTRZELIŁ DZIEWCZYNĘ NA POLSKIM TERYTORIUM.

Na terenie Kisorycz w pow. sarneńskim sowiecki strażnik graniczny przeszedł na terytorium Polski i tu zastrzelił z karabinu 16-letnią dziewczynę Marię Kirylczuk, poczym zbiegł z powrotem. Władze nasze zgłosiły protest do granicznych władz sowieckich.

NASZE KONIE I ŻELAZO DLA ZAGRANICY.

Dn. 18 bm. przybyło do Oszmiany w woj. wileńskim kilku oficerów greckich, celem poczynienia zakupu koni dla armii greckiej. Oszmiańszczyzna słynie bowiem z hadowli dobrych koni remontowych typu kawaleryjskiego. Holandia natomiast zamówiła ostatnio w naszych hutach żelaznych 930 ton różnego żelaza, głównie sztab. Ponadto huty nasze mają otrzymać zamówienie na dostawę żelaza do Indii Holendrskich w ilości około 1 tys. 200 ton.

FLOTA NASZA MA ZNÓW O DWA STATKI WIĘCEJ.

Do Gdyni przybyły dwa nowe statki rybackie, zbudowane na zamówienie Ministerstwa Przemysłu i Handlu: statek „Korab 2", zbudowany w Niemczech oraz statek „Korab 3" zbudowany w Gdańsku. Obydwa są wykonane według najnowocześniejszych wzorów. Statki te będą służyć do połowów dalekomorskich.

NIEMCY BECZENIEM PRZESZKADZALI MODLĄCYM SIĘ POLAKOM.

Nieliczna mniejszość niemiecka w Polsce pozwala sobie ostatnimi czasy zanadto. Oto we wsi Witrogoszcz w pow. wyrzyskim, gdy mieszkańcy Polacy modlili się według prastarego zwyczaju przed figurą, grupa Niemców zaczęła przeszkadzać modlącym się, naśladując beczenie owiec. Do Witrogoszcza przybył sędzia śledczy, który w tej sprawie prowadzi dochodzenie.



Dziewczęta wiejskie z pow. zamojskiego defilują przed Wodzem Naczelnym Marszałkiem Śmigłym - Rydzem podczas uroczystości w Zamościu, o których pisaliśmy w poprzednim numerze.



Zasłużony działacz społeczny, wójt gm. Wysokie, Wnuk, wita się z Marszałkiem Śmigłym - Rydzem przed swoim przemówieniem w imieniu ludności wiejskiej podczas przekazywania sprzętu wojskowego Armii.



Premier Sławoj Składkowski udaje się furmanką ojca śp. St. Serafina ze stacji do wsi Dzikowca, gdzie — jak to piszemy na innym miejscu — dokonał odsłonięcia pomnika ku czci bohaterskiego syna chłopskiego.



Junacy, pośród których przeważają synowie chłopscy, budują drogi na Polesiu.

Co nam piszą Czytelnicy

Bez oddłużenia nie będzie trwałej poprawy

Wiele się dziś mówi i pisze o potrzebach wsi, o konieczności zorganizowania racjonalnej gospodarki, hodowli i wytwórczości wiejskiej, o spółdzielczości, oświacie, zdrowotności i wielu wielu innych potrzebach. Zdawałoby się, że cała polityka gospodarcza naszego Rządu i Sejmu nastawiona jest na podniesienie wsi, na umożliwienie chłopu spokojnej, właściwej, pracy z pożytkiem dla niego i dla Polski.

I idzie po wsi radosny gwar, że to już koniec niedoli, że na chłopskim niebie zaświtała zorza, że wkrótce nastąpi nowe, pełniejsze uwłaszczenie chłopów.

I raptem:

— Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie zawiadamia Tomasza Ziębę w Kocinie Nowym, że w dniu 7 lipca r. b. o godz. 10 odbędzie się licytacja zajętych ruchomości, a mianowicie: jałówki, buhaja i t. d. z powództwa Gminnej Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej w Myhanowie.

— Psia krew! — klnie Zięba. — Za cudze grzechy! Poręczenie! Ale i tamten goły. Co robić? Przednówek przecież.

To jest bolączka, która przekreśla wszelkie poczynania na wsi, to jest groźba, że jutro jeszcze nie twoje, chłopie, że właścicielem i gospodarzem tego zagona jeszcze jest komornik.

Nie będę się rozwodził nad smutnej i koszmarnej pamięci kryzysem, ale nie mogę o nim nie wspomnieć. Toć przeszedł przez wieś, jak huragan i niejednego chłopa z korzeniami wyrwał z ojczystego zagona; innych zaś, resztę, zdusił, stłamsił, że ledwie żywi ostali.

Różni różnie sobie radzili: to wyrębem lasu, to bankructwem, to kulą. Chłop jeno pasa zacisnął — aby przetrwać, aby jakoś przeżyć. Przecież, psia para i kryzys nie wieczny — skończy się wreszcie, albo gdzie do Czechów ucieknie.

Pamiętamy, jaki to był krzyk, gdy urzędnikom obniżono pobory o 10 czy 15 proc.

Nam zabrano wszystko. Bo jeżeli przy cenie 40 zł. za zboża mieliśmy plus minus 20 zł. dochodu, to przy 10 — 12 zł. trzeba było albo zaciągać pożyczki, albo wyprzedawać inwentarz, narzędzie, wreszcie — ziemię.

I jeżeli Polska wyszła z kryzysu obronną ręką, to w lwiej części jest to nasza zasługa, nasz trud i nasza nędza.

Tymbardziej, że kryzys przyszedł raptownie, po latach tłustych, latach „wyścigu pracy" i wzmożonej produkcji. Wieś szła z rozmachem i przy wielkich kredytach nawozowych, maszynowych i t. d. i raptem... przepaść. Z przodowników pozostało niewielu: zbyt dosłownie wzięli hasło o wyścigu pracy, chcieli świat zadziwić możliwościami swych warsztatów pracy — dziś dogorywują. Przepadli sami i pociągali Bogu ducha winnych poręczycieli. Oddłużenie utrzymało ich przy ziemi, ale nie dało swobody pracy i nie umożliwiło wywiązania się z obciążeń. Ziemia spadła w cenie o 50—75 proc., a długi wzrosły.

I jeżeli nie przyjdzie oddłużenie rzeczywiste z rozłożeniem spłat na lat 40 — 50 przy możliwie najniższym oprocentowaniu, to szkoda słów: prędzej nowy kryzys nadejdzie, niż poprawa.

J. I.

Belina, pow. włoszczowski,
woj. kieleckie.

Uroczystość w Sielawiczach pow. słonimskiego

W drugiej połowie czerwca wieś nasza przeżywała wielki i uroczysty dzień, ponieważ w dniu tym poświęcaliśmy zbudowany własny dom spółdzielczy i zakładaliśmy fundamenty pod dom ludowy.

Dzień ten uświetnili swoją obecnością starosta powiatowy Mirosław Olszewski, posłowie Emeryk Hutten - Czapski i Adolf Sarnecki. Z ramienia inspektoratu szkolnego obecny był instr. ośw. pozaszkolnej Manus, z ramienia Związku „Społem" kier. Okręgu Baranowicze Nowakowski, z Tow. Okr. Kółek Rolniczych St. Piszczyk, z Org. Kół Gosp. Wiejskich Godlewska, ze Związku Nauczycielstwa Polskiego Kunicki Kozimierz, z nadleśnictwa Słonim leśniczy Korzeniowski. Poza tym przybyło na uroczystość całe nauczycielstwo okoliczne i wiele osób z sąsiednich miejscowości.

Przemówienie wygłosił kier. szkoły Jagiełło Stanisław, w którym zaznajomił obecnych o stanie wykonywanych prac i zamiarach na przyszłość.

Po przecięciu wstęgi miejscowy ks. prob. W. Goliński poświęcił dom spółdzielczy i fundamenty domu ludowego. Następnie przemówił starosta i ks. proboszcz.

Po przemówieniach odbyła się defilada miejscowych organizacyj społecznych. Miejscowy chór młodzieży wykonał kilka pieśni pod kierownictwem Zosinowicza.

Wieś nasza od powstania Państwa zawsze przodowała i przoduje w pracy społecznej. Np. Koło Mł. Wsi powstało w 1919 r. i do dnia dzisiejszego owocnie pracuje. Obecnie we wsi są takie organizacje jak: Koło Mł. Wsi, Ochotn. Straż Pożarna, Kółko Rolnicze, Spółdzielnia Spożywców, Koło Gospodyń Wiejskich i in. W ciągu dwóch lat zbudowaliśmy remizę, dom spółdzielczy i rozpoczęliśmy budowę domu ludowego. Prócz tego dbamy o zdrowie młodego pokolenia wsi; za kilka dni będzie otwarty ośrodek zdrowia. Dzięki Powiatowej Org. Kół Gospodyń Wiejskich powstał w b. r. dzieciniec dla dzieci przedszkolnych.

W planie prac mamy budowę łaźni, suszarni i spółdzielni mleczarskiej. A kto wie czy nie zbudujemy własnego gmachu dla ośrodka zdrowia.

Ogrom pracy wykonaliśmy i jeszcze większy ogrom przewidujemy; mamy to do zawdzięczenia kilku ludziom dobrej woli jako przodownikom całego zsolidaryzowanego ogółu.

Znaczną pomoc na budowę domu ludowego otrzymaliśmy od Dyr. Lasów Państwowych w sumie 500 zł, od Pana Wojewody 300 zł, oraz od Wydziału Powiatowego 100 zł. Dużo ofiarności wykazało społeczeństwo naszej wsi nim doszło do dzisiejszego dorobku.

Czytelnik.

Przykład godny naśladowania

Nie byle jaki egzamin obywatelskiej i społecznej dojrzałości zdała ostatnio gromada Bestwinka w powiecie bialskim. Ludność jej przeważnie rolniczo-robotnicza od dawna ciążyła gospodarczo do położonego już w województwie śląskim — tuż za graniczną rzeką Białką okręgu przemysłowego Dziedzic, Czechowic i Vacuum Oil Company, (do tej ostatniej miejscowości również jako do najbliżej położonego przystanku kolejowego).

Do wspomnianego okręgu można było wprawdzie dostać się drogą kołowo-pieszą przez most w Kaniowie, lecz była to droga okrężna, tak, że w złych warunkach atmosferycznych trzeba było na obchodzenie tracić czas dochodzący do jednej godziny. Nic też dziwnego, że od lat już ludność okolicznych wiosek skracała sobie drogę przechodząc przez most kolejowy z narażeniem własnego życia i mimo ustawicznie płaconych kar administracyjnych. Toteż aby tę wprost piekącą sprawę raz na zawsze uregulować, zawiązał się w Bestwince dnia 3 kwietnia 1934 r. Komitet Budowy Kładki na Białce.

Prawie cztery lata trwały mozolne starania Komitetu o uzyskanie zezwolenia na budowę kładki oraz zbieranie potrzebnych na ten cel funduszów. Dzięki niezwykłej ofiarności i solidarności obywateli gromady Bestwinka, dzieło zostało w bieżącym roku szczęśliwie doprowadzone do końca. Jak bardzo zaś nowo wybudowana kładka była potrzebną, niech świadczy fakt, że obecnie ruch na niej pieszych i rowerzystów, dochodzi niekiedy do 20.000 osób na dobę.

Żywy oddźwięk wywołało w sercach ludności gromady Bestwinka nader życzliwe poparcie okazane jej w tym wspólnym a tak budującym wysiłku obywatelskim, przede wszystkim przez starostę bialskiego dr Stanisława Albertiego, kierownika Powiatowego Zarządu Drogowego inż. Adama Machniewicza oraz władze: kolejowe, samorządowe, administracyjne, wreszcie Zarządy Regulacji Białki w Pszczynie i Oświęcimiu.

E. P.

O odpowiednich ludzi w samorządzie terytorialnym

Zbliża się okres wyborów do rad gminnych i gromadzkich. Dużo się mówi, a jeszcze więcej się pisze o roli wartościowych jednostek w pracy społecznej, które na przeciąg dalszych 5-ciu lat będą stanowiły o całokształcie życia wsi i osiedli.

Wszyscy zdajemy sobie sprawę z doniosłości aktu wyborczego. Wieś ma z pośród siebie wybrać ludzi do samorządu. I jakkolwiek od wyborów dzieli nas jeszcze dość długi okres czasu, należy już myśleć o tym, by do rad gromadzkich i gminnych weszli tak w roli radnych jak i przewodniczących ludzie dostatecznie z samorządem obeznani i zorientowani. Szczególnie należy się zastanowić, kto ma piastować odpowiedzialną godność przewodniczących.

Jeżeli od zespołu radnych, pośród których czasem nie brak jednostek ze średnim, a nawet i wyższym wykształceniem, wymagamy energii, dzielności, doświadczenia w sprawach samorządowych, tym większe wymagania powinniśmy stawiać do osoby przewodniczcego rady, którym jest sołtys.

Natomiast biada wartościowym jednostkom społecznym, jeżeli na czele rady okaże się przewodniczącym sołtys obojętny, niechętny do pracy, mało z samorządem obeznany, a do tego i uparty, który z góry skazuje każdą inicjatywę pożyteczną na niepowodzenie tylko dlatego, że nie docenia wartości takiego lub innego zagadnienia, lub nie potrafi go wykonywać; a przyznać się do swej własnej niezaradności nie ma odwagi.

W podobnych wypadkach następuje „krótkie spięcie" uświadomionego zespołu radnych z ujemnymi przewodniczącego sołtysa, co niewątpliwie powoduje zobojętnienie i niechęć do pracy wszystkich.

Nadmienić należy, że powodzenie lub niepowodzenie każdej pracy zależy w pierwszym rzędzie od tego przede wszystkim, który nimi kieruje, a natsępnie od organów doradczych. Ojcowie gromad i gmin nie powinni lekceważyć podobnych usterek w życiu samorządu.

Wł. G.

Radny gromady Wiśniewo, gm. Jabłonna
pow. warszawski.

Ciekawostki

Obecny czas — to pora ogórków. Nie od rzeczy więc będzie zająć się ich dziejami. Pierwszymi hodowcami ogórków byli Grecy i Rzymianie. Hodowali je oni w cieplarniach, a chcąc, aby nabyły one miłego zapachu, otaczali je różami i innymi kwiatami. Na stół podawano wówczas ogórki w najrozmaitszych postaciach, przy czym najczęściej mieszano je z winogronami i brzoskwiniami. Ogórki były wówczas bardzo drogie — toteż bogacze rzymscy robili z nich prezenty mile widziane przez obdarowanych.

Wielkie zasługi — jeśli tak można powiedzieć, położyli w hodowli ogórków Rosjanie, którzy też pierwsi wpadli na pomysł kwaszenia ich i marynowania. Hodowla ogórków zajmowała ogromne przestrzenie w Rosji, gdzie były one bardzo rozpowszechnionym wśród ludu artykułem żywnościowym. Z Rosji też zwyczaj kwaszenia ogórków przeszedł do Polski.

Były czasy, kiedy ogórki otaczane były specjalną czcią i opieką tak w Persji jak i w Arabii. Kiedy w Smyrnie (Persja) został wyhodowany pierwszy ogórek, obchodzono ten fakt bardzo uroczyście. Okrutny tyran Mongoł Tomur Leng, który ujarzmił Persię i przez 25 lat nią rządził — był wielkim smakoszem ogórków. Kto chciał uzyskać coś od niego, musiał mu przynosić w darze ogórki.

Kiedy inny władca, Mahomet II w r. 1453 zdobył Konstantynopol i uczynił zeń stolicę tureckiego państwa, uczcił to wspaniałą ucztą, na której jako wyjątkowy specjał podane były ogórki posypane solą i rozmaitymi korzeniami. Danie to było tak kosztowne, że sam Mahomet porachował ogórki, oddane do przyprawienia kucharzowi, a kiedy 2 z nich brakło, popadł w taką wściekłość, że ucztę przerwano. Winowajcami byli usługujący do stołu chłopcy, toteż 7 z nich kazał okrutny tyran zamordować.

Wielki kłopot poczyniły też ogórki katowi miasta Augsburga w końcu 17-go stulecia, kiedy to przestępca skazany na śmierć, korzystając z prawa zwyczajowego, zażądał w ostatnim słowie trzech ogórków z miodem. Kat był w strasznym kłopocie, bo ogórków nie można było dostać w całym mieście. Egzekucja została odłożona, gdyż zwyczaj wymagał, aby taką samą potrawę, jakiej zażądał skazaniec, podano też katowi, sędziom i dozorcom więziennym. Wykonanie wyroku odbyło się dopiero po kilku miesiącach, po sprowadzeniu beczułki ogórków z Rosji.

Późniejsze czasy, a zwłaszcza obecny wiek postawił hodowlę ogórków na jednym z pierwszych miejsc — toteż ogórki, stanowiące ongiś potrawy jedynie bogaczy — są w użyciu nawet wśród najbiedniejszych warstw.

— — — — — — — — — —

Ostatnio jeden z lekarzy francuskich zaleca pluskwy, jako bardzo skuteczne lekarstwo przeciw jadowi węża. Nie jest to rzecz nowa. Już bowiem przed dziewiętnastoma wiekami pisał Pedacjusz Dioscorides w książce p. t. „Materia medyczna", że „siedem pluskiew żywych połkniętych przez człowieka, którego ugryzł wąż, wyleczy go łacnie". W 16 zaś wieku lekarz włoski Mathiolli napisał, że rada przytoczona powyżej wydaje mu się słuszną, gdyż pluskwy żywe, które przełyka chory, łaskoczą swoimi małymi łapkami ścianki organów wewnętrznych i pobudzają je do żywszego działania. Jak zatem widzimy, współczesna wiedza wskrzesza często przepisy naszych pra - pra - ojców. Tak samo bowiem przedstawia się sprawa z odkryciem profesora Schwarzmana z Odessy, który wskazuje na nadzwyczajne właściwości „wody z kąpieli" t. j. wody, w której zanurzona była jakaś część zdrowego ciała ludzkiego. Wodę taką daje się po dwie łyżki 5 lub 6 razy dziennie choremu, posiadającemu wrzody, astmę i t. d. Powyższe dane sprawdzone zostały przy pomocy doświadczeń, przeprowadzonych pod ścisłą kontrolą.

— — — — — — — — — —

W miejscowości Perth w Australii urządzony został pokaz niezwykle ciekawych okazów ptaków, m. in. pewnego gatunku dzikich gołębi, nazywanych „koakaburra". Właściwością tych gołębi jest wydawanie z siebie dźwięków, podobnych do śmiechu ludzkiego. Przekonało się o tym bardzo wielu ludzi. Kiedy bowiem jeden z dostojników miasta rozpoczął przemawiać przy otwarciu pokazu — na sali rozległ się ogromny śmiech. Śmiały się gołębie, zmuszając go do przerwania mowy.

— — — — — — — — — —

Jeżeli już mowa o ptakach — to warto zaznaczyć, że najwartościowszym ptakiem jest skowronek. Zwykły, szary skowronek. Według bowiem obliczeń uczonych francuskich, zabicie skowronka pociąga za sobą szkodę wysokości około 12 tys. franków. Obliczenia te są proste: jeden skowronek niszczy codziennie 50 gąsienic, a łącznie z płodem 250, co miesięcznie stanowi 7 tys. 500 sztuk. Ta ilość szkodników potrafi zniszczyć w przeciągu miesiąca ćwierć miliona ziaren zboża, które przedstawiają wartość około 12 tys. franków

— — — — — — — — — —

Niezmiernie ciekawy wypadek zainteresował obecnie lekarzy całego świata. Mianowicie w dn. 2 grudnia ub. r. kolejarz jugosłowiański Stojko Pawlo popadł, po powrocie ze służby, w głęboki sen. Nie pomogły żadne zabiegi — Stojko spał i spał, budząc się dopiero po dwóch dniach. Po to jednak tylko, by pojeść sobie i znowu zasnąć. Historia ta powtarzała się przez 200 dni, po czym po ostatecznym przebudzeniu się, Stojko odzyskał zupełną świadomość i ku swemu zdumieniu dowiedział się, że spał prawie 7 miesięcy. Wybałuszył też wtedy oczy...

— — — — — — — — — —

W małej chilijskiej (Ameryka Południowa) wiosce Pirados został przed niedawnym czasem wzniesiony pomnik w kształcie kropli deszczu, wykonany z głazu granitowego. Na pomniku tym umieszczono tablicę z napisem: „Dnia 25 grudnia. 1936 r spadł po raz pierwszy na tym miejscu od 91 lat — deszcz". Wieś Pirados należy do najbardziej upośledzonych w deszcze miejsc na świecie. Nic więc dziwnego, że w taki sposób mieszkańcy tamtejsi uwiecznili wydarzenie z 25 grudnia 1936 r.

— — — — — — — — — —

W Georgia w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej pociąg towarowy wpadł na byka, który zatrzymał się pomiędzy szynami. Nie wiadomo jakim sposobem pociąg wykoleił się i spadł w przepaść, przy czym kilkanaście osób zostało zabitych. Podobny ciekawy wypadek zdarzył się również pod Nowy Jorkiem — tu jednak pociąg pośpieszny został zatrzymany przez bażanta, ważącego niespełna 3 kilogramy. Bażant ten, przelatując przed pędząca lokomotywą, uderzył w szybę, za którą stał maszynista, po czym wpadł na niego, zwalając go na ziemię. Trzymane przez maszynistę hamulce zatrzymały natychmiast cały pociąg.

We Francji natomiast w okolicy Grenoble na staw opuścił się wielki jastrząb, który następnie wbił swe szpony w jakąś rybę. Po chwili jastrząb ten zaczął się szamotać, a w kilka sekund później znikł pod wodą. Jak później stwierdzono, jastrząb wbił szpony w grzbiet szczupaka, który też zdołał wciągnąć go pod wodę, gdzie utonął.

Zygmunt Gryn — Katowice

Zdrowie wsi to zdrowie Polski

Nadużywane często hasło „frontem do wsi" znalazło żywy oddźwięk i wśród lekarzy. W sprawie lekarskiej zaczynają się coraz częściej pojawiać artykuły sprawozdawczo - badawcze, omawiające warunki higieniczne wsi, niedomagania w tej dziedzinie oraz szczere chęci zapobieżenia złu. Trzeba jednak stwierdzić, że podupadającemu zdrowiu chłopa nie pomoże nawet akcja premiera Składkowskiego, który postanowił odpowiednio zrealizować opiekę lekarską na terenach wiejskich. Pewnie, że racjonalne rozmieszczenie lekarzy po całym obszarze Państwa umożliwi w znacznej mierze podniesienie stanu zdrowotności ludności wiejskiej, jednak nie należy zapominać, że wiele w tej dziedzinie mamy do zrobienia sami, nie oglądając się na opiekę ze strony rządu, który ma wiele równie pilnych trosk i kłopotów.

Trzeba bowiem uświadomić sobie, że podstawą wydajności pracy naszej jest dobry stan zdrowia i siła mięśni i mózgów. Tryb życia w dużej mierze decyduje o naszym zdrowiu moralnym i gospodarczym. Wszelkie nałogi musimy wyplenić z naszych osiedli wiejskich, bowiem one właśnie w dużej mierze rujnują nasze zdrowie i nasze kieszenie.

Czemu to przypisać, że wieś dzisiejsza, uważana niegdyś za ośrodek zdrowia, staje się siedliskiem różnych chorób, które dawniej były niemal wyłącznie udziałem ludności miejskiej. Suchoty, choroby zakaźne i t. p. dziesiątkują szeregi wiejskie, podczas gdy miasto jakoś skutecznie chroni się przed tymi klęskami społecznymi. Trzeba tu właśnie przypomnieć sobie jeden niezmiernie ciekawy objaw. Miasta nasze postąpiły w ostatnim stuleciu ogromnie naprzód w dziedzinie urządzeń zdrowotnych. Zaprowadziły wodociągi, kanalizację, urządziły wzorowe rzeźnie, chłodnie, pobudowały instytuty badania środków żywności, urządziły nowocześnie swe mieszkania, zorganizowały lepiej dzień pracy i odpoczynku, nauczyły się odżywiać racjonalnie i te czynniki w głównej mierze wpłynęły na stan zdrowotności ludności miejskiej. Wieś po staremu jeszcze tkwi w nawykach minionych wieków. Choroby leczy się zabobonami, wróżkami i owczarzami. Czystość mieszkania, odzieży, bielizny czy chlewów i w ogóle inwentarza żywego przedstawia wiele do życzenia. Prawda, że ciężkie warunki bytowania nie zachęcają do zbyt wielkich inwestycyj w tym zakresie, ale bez zdrowia nie damy rady żadnemu przedsięwzięciu. Pierwsza oszczędność musi dotyczyć zdrowia. Należy uczynić wszystko, aby nasze zabudowania, mieszkanie, odzież i ciało znalazły się w porządku i zgodzie z naukowymi wymaganiami higieny. Dawniej mogliśmy narzekać, że nie znamy zasad higieny. Dziś dziecko kończące pełną szkołę powszechną potrafi doskonale nauczyć starszych wszelkich praktycznych zasad higieny osobistej, zapozna z higieną mieszkania, środków spożywczych i t. d. Trzeba się więc uczyć od szkoły i od własnych dzieci tego, czego nie dała nam szkoła zaborcza.

Nie zapominajmy wreszcie o tym, że do naszej dyspozycji stoi gotowe zawsze do pracy kulturalnej nauczycielstwo polskie, które chętnie zorganizuje na życzenie włościan kurs higieniczny, kurs wychowania niemowląt lub im podobne. Istnieją też bardzo tanie książki wydawane przez Centralę organizacji Kółek Rolniczych, które potrafią nas pouczyć, w jaki sposób przy najmniejszych nawet wydatkach można zapobiec różnym nieszczęściom i wrogom naszego zdrowia. Trzeba też stale i uważnie czytywać prasę wiejską i gazety poświęcone życiu wiejskiemu, a przede wszystkim „Wieś Polską". Tam znajdziemy bardzo wiele cennych dla nas wskazówek i doświadczeń. Chciałbym również zwrócić uwagę na obowiązek zwalczania niczym nie uzasadnionej powściągliwości wobec lekarzy i szpitali.

„W szpitalu domęczą człowieka — nie wyleczą" — słyszy się często na wsi. — „Lekarz nic nie pomoże, bo on się nie zna, lepszy owczorz"!

Skąd takie pomieszanie pojęć powstało na naszej wsi? Otóż stąd, że istotnie wieś wzywa wtedy lekarza, gdy wszelka pomoc jest już beznadziejna, kiedy choroba poczyniła w organizmie takie spustoszenia, że żadna siła ludzka nie jest w stanie odrobić karygodnego zaniedbania. Podobnie i do szpitali odwozi się na wsi nie chorych, ale pół- trupów. Szpital służy za miejsce odosobnienia w pojęciu wieśniaka, ale wtedy, gdy chory jest bliski skonania lub znajduje się w agonii. O dlatego tak wielu ludzi schodzi ze świata i dlatego takie jest uprzedzenie wsi do medycyny.

A przecież musimy wciąż pamiętać, że zdrowie wsi, to zdrowie Polski.

Z ruchu organizacyjnego OZN

OKRĘG KIELECKI

Przewodniczący Okręgu kieleckiego O.Z.N. pos. Wacław **Długosz** za zgodą Szefa Obozu powołał **Dajnowskiego** St., tokarza i **Rybackiego** Wł. aptekarza na stanowiska wiceprzewodniczących Obwodu Obozu Zjednoczenia Narodowego w Skarżysku, oraz mgr **Kościeleckiego** Edw. na stanowisko sekretarza Obwodu.

Do Rady Obwodowej O.Z.N. w Skarżysku zostali powołani: Feliks **Balcerzak**, kotlarz, R. **Bednarz**, kupiec, **Bogusławski** M., stolarz, inż. J. **Demelową**, Wł. **Kaletę**, ślusarza, Fr. **Kaźmierczaka** rachmistrza, Cz. **Lipińskiego** urzędnika, prof. Fr. **Mendyka**, J. **Sosnowskiego** właściciela fabryki, L. **Stręka** sztukatora, Br. **Szopę** tokarza, Fr. **Tatkowskiego** burmistrza m. Skarżyska, Br. **Wigdorowicza**, kierownika PKP i K. **Wojciechowskiego** maszynistę PKP.

Ostatnio odbyły się zebrania członków O.Z.N. w szeregach miejscowości powiatu **jędrzejowskiego.**

Między innymi odbyły się zebrania Oddziałów: **Węgleszyn, Nagłowice, Sędziszów, Klimontów, Bobków** i **Wodzisław.** Po przemówieniach programowych przedstawiciela Obwodu zebrani zabierali głos, omawiając sprawy dotyczące wsi, jak współdzielczości, komasacji, melioracji i oświaty. W dyskusji położono główny nacisk na konieczność organizacji spółdzielczej; spółdzielczość bowiem najskuteczniej może usunąć nadmierne i szkodliwe pośrednictwo.

W Oddziale O.Z.N. „Kuczki" w Obwodzie **radomskim** odbyło się zebranie przy udziale licznie zgromadzonej miejscowej ludności.

Na zebraniu przemawiali: **Małuja** — przewodniczący Obwodu, **Papiewski, Wylewach, Zdeb, Kwaśnik** i **Malmon.** Zebranie zakończono okrzykami na cześć O.Z.N.

W szeregu miejscowości woj. **kieleckiego** odbyły się zebrania członków O.Z.N. Między innymi odbyły się zebrania oddziałów Obwodu jędrzejowskiego, radomskiego i pińczowskiego.

Ostatnio Obóz Zjednoczenia Narodowego w Obwodzie pińczowskim urządził szereg zebrań informacyjnych m. innymi w oddziałach: **Kazimierza Wielka, Bejsce, Koszyce,** podczas których wygłoszono przemówienia zasadnicze o programie O.Z.N. i miejscowych potrzebach z dziedziny gospodarczej, społecznej i oświatowej.

W ubiegłą niedzielę odbyło się zebranie informacyjno-organizacyjne Oddziału w **Opatowie.** Do zgromadzonych przemówił przewodniczący Obwodu **Wróbel** Paweł i przewodniczący Oddziału dr **Ocepa** Józef.

Obwód **Zawiercie** łącznie z Obwodem **Tarnowskie Góry** zorganizował przed paru dniami zjazd przedstawicieli obydwu powiatów, na którym ustalono podstawy wzajemnej współpracy na polu gospodarczym, kulturalno-oświatowym i społecznym.

W ub. niedziele odbyło się zebranie informacyjno-organizacyjne Oddziału w Opatowie. Do zgromadzonych przemówił przewodniczący Obwodu Paweł **Wróbel** i przewodniczący nowopowstającego Oddziału dr **Ocepa** Józef.

W dniu 24 b. m. odbyła się w **Kielcach** pod przewodnictwem pos. W. **Długosza**, przewodniczącego Okręgu kieleckiego O.Z.N., odprawa przewodniczących wszystkich Obwodów Zjednoczenia Narodowego z terenu Okręgu kieleckiego.

OKRĘG WARSZAWSKI

W **Jadowie** pow. radzymiński odbyło się zebranie członków i sympatyków Obozu Zjednoczenia Narodowego w liczbie ponad 100 osób. Przewodniczył rolnik **Dzięcioł** Wł., przewodniczący miejscowego Oddziału. Na zebraniu przemówienia wygłosili: delegat Okręgu warszawskiego O.Z.N. prof. A. **Markowski** i przewodniczący Obwodu radzymińskiego Obozu Bol. **Bohusz.**

Na zakończenie zebrani uchwalili szereg rezolucyj.

Przewodniczący Okręgu warszawskiego O.Z.N. sen. Michał **Róg** powołał za zgodą Szefa Obozu Prezydium i Radę Obwodową O.Z.N. w **Kutnie** w składzie następującym: przewodniczący — poseł **Szymański** W., wiceprzewodniczący — **Świątkowski** Br. rolnik i **Andrysiewicz** F. burmistrz miasta Krośniewice, sekretarz — **Iłowicki** St. urzędnik, kierownik spraw ruchu zawodowo-gospodarczego — **Lelewski** W. urzędnik kolejowy, kierownik spraw Ruchu Młodzieży - **Grabowski** Zen. nauczyciel, ref. propagandy — prof. **Borzęcki** Tad., zast. ref. propagandy — **Holtz** L. dziennikarz.

Członkowie Rady Obwodowej. **Byszewski** J. ziemianin, **Jabłoński** Z. dyr. Ubezpieczalni Społecznej w Kutnie, **Filipowicz** E. burmistrz miasta Kutna, dr **Jędraszko** Bol. lekarz powiatowy, **Kozłowski** K. pracownik PKP, **Kulawski** T. rolnik, **Łubieński** Z. ziemianin, **Makowska** J., **Marczak** A. rolnik, **Smoleń** Wł. kierownik szkoły powszechnej, **Skonieczny** Wł. sekr. Urzędu Gminnego, **Sobota** M. sędzia hipoteczny, **Swierzyński** Konst. rolnik, **Wrona**, Wł. kier. szkoły powszechnej w Dąbrowicach.

Przewodniczący Okręgu warszawskiego O.Z.N. senator Michał **Róg** powołał za zgodą Szefa Obozu Prezydium i Radę Obwodową O.Z.N. **Obwodu mławskiego** w następującym składzie: przewodniczący dr **Demel** Wł., lekarz weterynarii; wiprzewodniczący **Mańkowski** J., rolnik; **Obertyński** Al., rolnik; sekretarz **Pedyński** Cz; Kierownik Ruchu Zawodowo-Gospodarczego — **Łobojko** Stef., urzędnik; kierownik spraw Ruchu Młodzieży — **Kochański** M., nauczyciel; referent propagandy — **Szumowicz** Wł., urzędnik. Członkowie Rady Obwodowej; **Bączkowska** Fr., **Borowski** Al., rolnik; **Budzich** Wł., rolnik; **Budzyński** W., rolnik; **Chmielewski** A., rolnik; **Dębowski** W., rolnik; **Gołębiowski** Franciszek, rolnik; ks. **Grochowski** Włodz., proboszcz par. Strzegowo; **Kowalski** M., rolnik; **Zygmunt** J., rolnik; **Żmijewski** Fr., rolnik. Poza tym do Rady Obwodowej zostali dokooptowani: **Wiśniewski** Z., rolnik; **Suski** Al., kupiec; **Pszczółkowski** M., kupiec; **Tabaczkiewicz** Maria, **Wierzbowski** St., kupiec; **Kornalewski** P., rzemieślnik; **Laskowski** A., murarz; **Mosakowski** Jan, rolnik.

OKRĘG KRAKOWSKI

Dnia 15 lipca b. r. odbyło się we wsi **Wolica** w pow. krakowskim zebranie organizacyjne O.Z.N., na którym, po referacie założono Koło O.Z.N., którego zarząd stanowią. prezes T. **Sieja**, sekretarz J. **Motoła**, skarbnik J. **Sieja.**

Na zebraniu poruszano sprawy bezrobocia na wsi i oddłużenia rolnictwa, oraz powzięto gospodarcze rezolucje.

Dnia 18 lipca b. r. odbyło się zebranie organizacyjne O.Z.N. w **Karniowie**, pow. krakowski, założono koło O.Z.N. i wybrano zarząd tegoż w osobach: prezes Fr. **Wierzba**, wiceprezes I. **Wachowski**, sekretarz Fr. **Ferlak**, skarbnik K. **Węgrzyn.**

Po dyskusji powzięto szereg rezolucji.

Dnia 20 lipca b. r. na zebraniu organizacyjnym O.Z.N. we wsi **Łuczanowice**, pow. krakowski, założono Koło O.Z.N .i wybrano zarząd tegoż w osobach: prezes **J. Kwater**, sekretarz Wł. **Frankiewicz**, skarbnik **A. Skoczek.**

Poruszano sprawy samorządowe i związane z życiem powiatu.

Dnia 17 lipca b. r. odbyło się zebranie we wsi **Sulechów**, pow. krakowski, omówiono program O.Z.N., sprawy rolnicze, postanowiono w najbliższym czasie urządzić jeszcze jedno zebranie, na którym zawiąże się Koło O.Z.N.

W ostatnich dniach odbyło się we wsi **Binarowej**, pow. gorlicki, zebranie organizacyjne O.Z.N., na którym po zaznajomieniu się z ideologią Obozu, założono Koło O.Z.N., pod przewodnictwem prezesa Stanisława **Lenarta** i sekretarza Franciszka **Fejklowicza.** Poruszano sprawy samorządowe, oddłużeniowe i młodzieżowe.

Podobnie odbyło się zebranie organizacyjne O.Z.N. we wsi **Kwiatoniowice**, pow. gorlicki, gdzie założono Koło O.Z.N., na czele którego to zarządu stoi prezes **Jan Piotrowski** i Franciszek **Gryboś.** Poruszano sprawy kredytu na spłaty rodzinne, Kasy Bezprocentowe i sprawy samorządowe. — uchwalono szereg rezolucji gospodarczych.

Dnia 10 lipca b. r. urządził O.Z.N. dwa zebrania we wsi **Lipowej** i we wsi **Zadziele**, pow. żywiecki. Na obu zebraniach referowali prezes Obwodu Wł. **Pieronek** i poseł **Hyla.** omawiając sprawy gospodarcze, podniesienia rolnictwa, sprawy letniskowo-turystyczne oraz konieczność podtrzymania hodowli owiec.

W obu wsiach znajdują się Koła O.Z.N., które rozwijają swoją pracę bardzo pomyślnie.

Wydział Propagandy urządził dnia 16 b. m. zebranie organizacyjne we wsi **Gronkowie**, pow. nowotarski, na którym zebrani zapoznali się z ideologią O.Z.N., założyli Koło O.Z.N. i wybrali zarząd tegoż w osobach: prezes W. **Leśnicki**, wiceprezes J. **Głodasik**, sekretarz Wł. **Łaś.**

Zaś na referenta propagandy wybrano **Zagałę** J.

Dnia 18 b. m. odbyło się zebranie we wsi **Dembno**, pow. nowotarski, na którym po zaznajomieniu się z programem O.Z.N. postanowiono zorganizować wielkie zebranie w najbliższym czasie, dla którego wybrano komitet organizacyjny w osobach: **Okonia** D., zaś referentem propagandy **W. Jasieńczaka.**

Podobnie odbyło się zebranie O.Z.N. dnia 20 b. m. w **Rabie Wyżnej**, pow. nowotarski, na którym postanowiono zwołać duże zebranie, którym ma się zająć komitet organizacyjny w osobach Wł. **Kościelniaka**, i St. **Możdżenia.** Praca organizacyjna O.Z.N. w naszym powiecie rozwija się pomyślnie. W najbliższym czasie zostanie zorganizowanych szereg zebrań.

OKRĘG ŚLĄSKI

Dnia 17 lipca b. r. odbyło się zebranie organizacyjne O.Z.N. w **Bąkowie** pow. bielski. Referat polityczno-gospodarczy wygłosił pos. dr **Kotas**, referat rolniczy wygłosił inż. Jerzy **Wieczorek**, zaś referat organizacyjny sekretarz O.Z.N. Józef **Tomoszek.** Zebranie było bardzo liczne, dyskusja ożywiona. Do prezydium powołano następujących obywateli: na przewodniczącego — Karola **Żwaka**, na zastępcę Jerzego **Strzadałę**, sekretarzem został Teofil **Kubica.**

OKRĘG TARNOPOLSKI

W **Złoczowie** odbyło się zebranie Rady Obwodowej Obozu Zjednoczenia Narodowego miejscowego Obwodu. Na zebraniu dokonano wyboru Sądu Koleżeńskiego oraz wygłoszono sprawozdania z dotychczasowej działalności Prezydium Obwodu i Prezydiów poszczególnych Oddziałów.

Po sprawozdaniach wywiązała się dyskusja. w której poruszono szereg spraw natury gospodarczej i politycznej. Na zakończenie uchwalono szereg rezolucyj.

W tym samym dniu odbyło się wielkie zebranie publiczne z udziałem posłów **Wagnera** Edwina i **Żyborskiego** Wacława. Na zebranie przybyli członkowie O.Z.N. z całego powiatu oraz liczni przedstawiciele innych ugrupowań politycznych. Po zagajeniu przez przewodniczącego Obwodu inż. E. **Wekluka**, sytuację wewnętrzną i zagraniczną kraju omówił pos. Edwin Wagner, zaś sprawy gospodarcze — pos. W. Żyborski.

W **Podhajcach** odbyło się zebranie organizacyjne Rady Obwodowej O.Z.N. pod przewodnictwem prezesa Obwodu mgr Leona **Niemczyckiego.** Na zebraniu przybyły Rady Oddziału z terenu powiat podhajeckiego i prezes Okręgu O.Z.N. w Tarnopolu poseł **Żyborski.** Referaty wygłosili poseł Żyborski i mgr. Niemczycki.

Ostatnio na terenie **powiatu czortkowskiego** odbyły się zjazdy oddziałowe członków O.Z.N. w gminach: **Białobożnica, Dżuryn, Jagielnica, Kolędziany, Kosów, Świdowa, Ułaszkowce.** Na zebraniach poruszone były kwestie podniesienia stanu gospodarczego wsi polskiej.

OKRĘG WOŁYŃSKI

W **Dubnie** odbyło się zebranie prezydium miejscowego Obwodu Obozu Zjednoczenia Narodowego przy udziale przedstawiciela Okręgu wołyńskiego. Na zebraniu omówiono sprawy techniczno-organizacyjne oraz wytyczono plan pracy na najbliższą przyszłość, ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień doniosłych dla wzmocnienia polskości na tym terenie.

Skład prezydium Obwodu O.Z.N. w Dubnie jest następujący: N. **Kowalewski**, A. **Rybicki**, J. **Smoleński**, A. **Kozakiewicz**, J. **Kamiński** i M. **Chudyba.**

Przedstawiciel Okręgu wołyńskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego przeprowadził ostatnio lustrację Obwodu **włodzimierskiego** Obozu. informując się o stanie prac w Obwodzie i udzielając szeregu wskazówek organizacyjnych.

Powiat **rówieński**, podobnie jak i inne powiaty województwa wołyńskiego, pokryty jest już całkowicie siecią komórek organizacyjnych Obozu Zjednoczenia Narodowego. Oddziały gminne Obozu istnieją w gminach: **Aleksandria, Korzec, Dziatkiewicze, Hoszcze, Międzyrzec, Buhryń, Tuczyn** i **Klewań.**

W **Równem** odbyło się zebranie prezydium miejscowego Obwodu z udziałem delegatów Okręgu, na którym omówiono szereg spraw organizacyjnych, ze szczególnym uwzględnieniem propagandy. Na zebraniu postanowiono wciągnąć do władz obwodowych jak najwięcej robotników, co umożliwi utrzymanie trwałego i ścisłego kontaktu z wsią.

Po omówieniu przez okręgowego referenta propagandy wszystkich spraw związanych z akcją propagandową, wiceprzewodniczący Okręgu dyr. M. **Kalasiewicz** przedstawił szczegółowo sprawę zjazdów obywatelskich, które mają się odbyć w poszczególnych obwodach Okręgu.

OKRĘG POLESKI

W **Łunińcu** odbył się pierwszy na terenie Polesia obwodowy zjazd obywatelski Obozu Zjednoczenia Narodowego, w którym wzięli udział przedstawiciele organizacyj społecznych, oświatowych, gospodarczych i zawodowych oraz samorządu terytorialnego i gospodarczego powiatu.

Na zjazd przybył również przewodniczący Poleskiego Okręgu O.Z.N. H. **Trembicki.**

Po zagajeniu zjazdu referat gospodarczy, obejmujący całokształt zagadnień gospodarczych na terenie powiatu łuninieckiego ze szczególnym uwzględnieniem rolnictwa i gospodarki leśnej wygłosił przewodniczący Obwodu **Szczytt-Niemirowicz.** Sprawy oświatowe omówił **Granecki.**

Z kolei przemówienie wygłosił przewodniczący Okręgu H. Trembicki, który na podstawie analizy zagadnień poruszonych w referatach wysunął szereg postulatów wynikających z ideologii Obozu.

Po ożywionej dyskusji zjazd uchwalił: powołać przy obwodzie komisję, która zajęłaby się szczegółowym opracowaniem zagadnień gospodarczych i społecznych, przeprowadzić akcję propagandową w kierunku rozbudowy spółdzielczości, usunięcia szkodliwego pośrednictwa, znajdującego się w rękach nie polskich, dążyć do podniesienia oświaty zarówno ogólnej, jak i rolniczej.

Kto może jeszcze otrzymać obraz - premię?

Należy się pośpieszyć z wypełnieniem warunków

Dnia 14 lipca br. dołączyliśmy do numeru stałą premię kwartalną dla naszych Prenumeratorów w postaci wielobarwnego portretu Marszałka Śmigłego - Rydza. Z listów, jakie otrzymaliśmy w związku z tym, widzimy, że obraz ten sprawił niezwykle miłą niespodziankę wszystkim tym, którzy go otrzymali. Wielu też, pisząc do nas, wyraziło pragnienie, by portret Naczelnego Wodza wysłany im jako premia **„Wsi Polskiej"** mogła jeszcze otrzymać ich rodzina i sąsiedzi. Niestety tego zrobić nie możemy. Chyba, że ci wszyscy, którzy chcą jeszcze portret ten otrzymać — opłacą prenumeratę „Wsi Polskiej", jak to już zaznaczyliśmy w jednym z poprzednich numerów, za kwartał drugi w ciągu pozostałych jeszcze dni lipca. Nie stracą nic na tym. Przeciwnie zyskają wiele.

„Wieś Polska" bowiem, która jest dziś najtańszym pismem, przeznaczonym dla wsi, bo kosztuje w **prenumeracie rocznej 6 zł, półrocznej 3 zł, a kwartalnej 1 zł 50 groszy** — dba o swoich Prenumeratorów. Oprócz 16 do 20 stron numeru **„Wsi Polskiej"**, ukazującego się co tydzień a przynoszącego wszystko to, co może wieś zainteresować, otrzymują wszyscy Prenumeratorzy:

„STRUMYK" — bezpłatny dwutygodnik dla dzieci.

„PLON" — miesięcznik fachowo-rolniczy.

WIELOBARWNY OBRAZ — stanowiący bezpłatną premię kwartalną.

Mogą oni nadto korzystać bezpłatnie z porad prawnych i fachowo-rolniczych, oraz brać udział w konkursach z nagrodami, organizowanych przez **„Wieś Polską"** kilka razy do roku.

Cieszymy się niezmiernie, że **„Wieś Polska"** znajduje sobie podatny grunt wśród szerokich mas chłopskich, dla których stała się ona najbardziej ulubionym pismem. Świadczą o tym chociażby słowa naszych Prenumeratorów z Wołynia, a takich jest tysiące — którzy piszą nam, że po ciężkiej pracy przy żniwach obecnych, z radością siadają i czytają **„Wieś Polską"**, której co tydzień z utęsknieniem oczekują. Zjednali oni nam też sporo nowych Prenumeratorów, za co są im, jak wspominają, bardzo wdzięczni. My również.

Śladami naszych Przyjaciół wołyńskich i innych powinni iść wszyscy nasi Czytelnicy. Wtedy będzie dobrze: **„Wieś Polska"** opierając się na opłaconej prenumeracie pomyśli o liczniejszych jeszcze niespodziankach, które niewątpliwie zaspokoją liczne potrzeby ludności wiejskiej, zgrupowanej przy **„Wsi Polskiej"**.

W celu ułatwienia opłacenia prenumeraty za trzeci kwartał, zamieszczamy poniżej przekaz rozrachunkowy. Przekaz ten należy wyciąć, wypełnić i nadać wraz z pieniędzmi w najbliższym urzędzie pocztowym lub u listonosza wiejskiego. Zrobiwszy to — będziemy mieli spokój i pewność, że **„Wieś Polska"** witać będzie do nas co tydzień. W przeciwnym bowiem razie narazić się możemy na nieotrzymywanie pisma. Darmo go przecież wysyłać nie można. O tym powinniśmy pamiętać stale.

Ci wszyscy, którzy opłacają prenumeratę **„Wsi Polskiej"** za kwartał 2-gi celem otrzymania portretu Marszałka Śmigłego - Rydza — powinni na odwrocie przekazu rozrachunkowego o tym nas zawiadomić.

Wzrost dobrowolnych organizacyj rolnych na wsi

Ze sprawozdania sekcji organizacyj ogólnorolniczych Związku Izb i Organizacyj Rolniczych za rok sprawozdawczy 1936/37 wynika, że w większości organizacyj ogólno-rolniczych nastąpił poważny wzrost liczby podstawowych ich ogniw organizacyjnych, t. j. Kółek Rolniczych, przede wszystkim zaś wzrost liczby członków Kółek Rolniczych.

W porównaniu z rokiem ubiegłym ogólna ilość Kółek Rolniczych wzrosła o 12 proc., liczba członków Kółek — o 15 proc. Wzrost liczby Kółek Rolniczych i liczby ich członków zaznaczył się stosunkowo najwięcej w województwach środkowych i wschodnich. Brać wszakże należy pod uwagę, że poprzednio stan organizacyjny organizacyj ogólnorolniczych w województwach środkowych i wschodnich przedstawiał się o wiele słabiej niż w województwach zachodnich i południowych.

Nowe szkoły spółdzielcze

Z inicjatywy Okr. Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych we Lwowie i Krakowie oraz Central Gospodarczych, powstało we Lwowie Towarzystwo Wychowania Spółdzielczego z profesorem Fr. Bujakiem i dyrektorem W. Wilkiem na czele, które na jesieni 1938 r. uruchomi we Lwowie 2 szkoły: 1) prywatne Męskie Liceum Spółdzielcze, 2) prywatną Koedukacyjną Jednoroczną Szkołę Przysposobienia Spółdzielczego. Do liceum przyjmowani będą chłopcy, synowie rolników Polaków w wieku 16—22 lat życia, którzy ukończyli 4 klasy gimnazjum nowego typu, 6 klas gimn. starego typu lub szkół równorzędnych. Do jednorocznej szkoły przysposobienia spółdzielczego przyjmowane będą dziewczęta i chłopcy w wieku 14—18 lat życia, którzy ukończyli szkołę powszechną jakiegokolwiek stopnia.

Towarzystwo postara się w miarę możliwości dopomagać ubogim uczniom przez umieszczanie ich w bursach i internatach oraz ulgi i zasiłki. Zgłoszenia do 16-go sierpnia i prośby o informacje: Lwów, ul. Kopernika 20. Towarzystwo Wychowania Spółdzielczego.

Historia chłopów w Polsce

Komisja Wiejska Rady Spółdzielczej przy Prymasie Polski niniejszym ogłasza konkurs na pracę p. t.: Historia chłopów w Polsce.

Warunki konkursu:

1. Praca ma obejmować całokształt dziejów warstwy włościańskiej w Polsce, mianowicie ustrój agrarny, stosunki społeczne, gospodarcze, polityczne, kulturalne, religijne, oraz uwzględniać rolę Kościoła.
2. Praca ma być przeznaczona dla uniwersytetów ludowych, stowarzyszeń młodzieży, działaczy wiejskich, ale nie ma być napisana systemem podręcznikowym.
3. Rozmiary pracy powinny wynosić 12—13 arkuszy druku zwykłej ósemki.
4. Rękopis powinien być napisany na maszynie.
5. Termin nadesłania rękopisu upływa z dniem 1 maja 1939 r.
6. Ustanawia się trzy nagrody: pierwsza tysiąc złotych, druga — pięćset, — trzecia — trzysta.
7. Nagrodzone rękopisy stają się własnością Komisji Wiejskiej Rady Społecznej przy Prymasie Polski. Komisja Wiejska zastrzega sobie ogłoszenie pracy drukiem i określenie honorarium autorskiego.
8. Rękopis należy podpisać nie imieniem i nazwiskiem, lecz godłem, a w zamkniętej kopercie opatrzonej tymże godłem podać imię, nazwisko i dokładny adres.

Prace konkursowe, jak i wszelką korespondencję należy adresować: Komisja Wiejska Rady Społecznej, Lublin, Uniwersytet.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): ....

Nr. rozrachunku **65**

Na zł ______ gr ______

Wpłacający:

(nazwisko) ....

(imię) ....

Poczta: ....

miejscowość: ....

ulica ....

numer domu .... numer mieszkania ....

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY

Nr. rozrachunku **65**

na zł ______ gr ______

złote słownie ______ gr ______ Jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):

„WIEŚ POLSKA"

ul. Wojciecha Górskiego 6

POCZTA: Warszawa 1

Podpis przyjmującego | Dzień wpłaty | Numer nadawczy | Stempel okręgowy

Przekaz rozrachunkowy

M. P. i T. № 122 (pocz. (XI.36) 2.000.000

Zamiast jednego — dwa plony rocznie

Od kilku lat z rzędu w wielu okolicach naszego kraju przeżywaliśmy dotkliwą suszę, która wybitnie przyczyniła się do zubożenia urodzajności gleb. Z powodu małej ilości słomy potrzebnej na karmę i na podściół, zmniejszyła się ilość obornika. Gorzej odżywiany inwentarz żywy dawał nie tylko niewiele obornika, ale ponadto cenny ten materiał był mało wartościowy. Obniżenie się dochodu z gospodarstwa sprawiło, że i nawożenie gleby było niedostateczne, a w następstwie tego coraz wyraźniejsze wyczerpywanie się warstwy ornej w składniki pokarmowe. Szczególnie osłabiły się te gospodarstwa rolne, które będąc uboższe finansowo, nie mogły sobie pozwolić na więcej nakładowy system gospodarowania. A więc zmniejszenie się plonów — spowodowane zostało nie tylko złymi warunkami atmosferycznymi, ale i skutkiem obniżenia się siły nawozowej gleby.

Małe zużycie nawozów naturalnych, jak obornika, nawozów zielonych i kompostów, zmniejszyło zapas próchnicy w glebie, która obecnością swoją w warstwie ornej, między innymi korzyściami, przyczyniła się do magazynowania wilgoci i zatrzymywania w glebie gotowego pokarmu roślinnego.

Wiadomem jest przecie, że nawozy sztuczne wtedy będą mogły działać skutecznie, gdy w glebie znajduje się dostateczna ilość wilgoci. Sprawa zapasu wilgoci wiąże się ściśle z zawartością próchnicy w glebie. Mała ilość tej próchnicy powoduje, że nawozy sztuczne z warstwy ornej mogą być łatwo spłukane do warstw głębszych i zostaną dla roślin stracone.

Co tedy należy robić, ażeby możliwie jaknajlepiej i w sposób najtańszy, szczególnie w gospodarstwach drobnych, poza normalnymi płodami, uprawianymi jako plony główne, zabezpieczyć potrzebną ilość niezbędnych pasz, a równocześnie podnieść urodzajność gruntów ornych? Odpowiedź prosta — należy wyczerpać wszystkie możliwości, które są do dyspozycji rolnika i dają gwarancję, że poczynione nakłady pracy i włożone niewielkie koszta sowicie się opłacą.

Do takich dziedzin leżących odłogiem, szczególnie w drobnych gospodarstwach wiejskich, należą, niewyzyskane dotąd, poplony. I choć wartość ich jest dobrze wszystkim znana, poplony zarówno nawozowe, jak i pastewne oraz przemysłowe, nie zyskały u nas prawa powszechności.

A więc jeszcze w bieżącym sezonie wegetacyjnym, zaraz po sprzęcie zbóż ozimych, wprowadźmy poplony. Na ziemiach lżejszych zastosujmy poplony nawozowe do ich późniejszego przyorania, ziemie zaś mocniejsze wykorzystajmy na wyprodukowanie poplonów pastewnych. Poplonami nawozowymi wzbogacimy rolę w próchnicę, azot itp., zaś pastewnymi zabezpieczymy sobie niezbędne pasze na okres jesienny a częściowo i zimowy.

Jednym z warunków podstawowych decydujących o udaniu się poplonów jest konieczność wykorzystania każdej godziny pozostałego ciepła i zaoszczędzenia resztek wilgoci w roli przez zasianie czy posadzenie poplonów w tym samym dniu, kiedy zostało skoszone zboże.

Na zielony nawóz nadają się przede wszystkim rośliny motylkowe, które dzięki swoim właściwościom, opartym na współżyciu z drobnoustrojami, powiększają zapas azotu w glebie, czerpiąc go z powietrza, gdzie azotu wolnego mamy poddostatkiem. Do roślin motylkowych nadających się na poplony nawozowe zaliczamy: łubin, bobik, peluszki i groch. Na Kujawach rolnicy z bardzo dobrym skutkiem stosują gorczycę białą, przyorywaną pod buraki, a głównie pod cykorię tam uprawianą, która mimo że nie posiada cech wiązania azotu z powietrza, jest rośliną bardzo pożyteczną przez swój szybki rozwój. Gorczyca biała potrafi bardzo prędko uruchomić zapasy pokarmowe gleby i chroni je od wypłukania, dotyczy to szczególnie łatwo ginących soli azotowych, a ponadto zasiana gęściej ocienia glebę niszcząc radykalnie perz i inne chwasty.

Na lekkie piaski stosujemy łubin żółty, na ziemie nieco lepsze łubin żółty nawpół z niebieskim, wreszcie na piaski mocniejsze po za mięszanką tych dwuch łubinów dodajemy zwykle peluszkę.

Na ziemię zwięzłe więcej urodzajne stosujemy mięszankę bobiku, peluszki, grochu i wyki, a ponadto gorczycę białą.

Wysokość zasiewu podanych mięszanek wynosi około 270 kg, gorczycy zaś wysiewamy około 20 kg na ha.

Roślinom w poplonach zielonych, przeznaczonych na przyoranie, pozwalamy rosnąć jaknajdłużej, a ponieważ rola obsiana poplonem później zamarza, przeto można z przyoraniem zwlekać, dokonując tę pracę możliwie jak najpóźniej.

Dobrze wyrośnięty poplon nieraz jest trudno zaorać, ponieważ zapycha pług. Ułatwić sobie tę pracę należy przez przywałowanie poplonu w kierunku przyszłej orki. Dobrym sposobem jest zaopatrzenie pługów w specjalne kroje tarczowe.

Rośliny motylkowe nie potrzebują nawożenia azotowego, jednakże dla otrzymania dobrego plonu trzeba zastosować nawozy potasowe i fosforowe. Potas dajemy w soli potasowej 20 procentowej w ilości 200 kg., a fosfór w supertomasynie w 100 kg na ha.

W poplonach nawozowych przeznaczonych pod okopowe, celem łatwiejszego i szybszego rozkładu masy zielonej, bardzo jest praktycznie stosować potrząskę obornikową. Na zielonych nawozach bardzo dobrze udają się nie tylko okopowe, ale i inne rośliny, jak na przykład pszenica jara, owies itp. Pamiętać tylko należy o dodatkowym zastosowaniu nawozów fosforowych i potasowych z uwagi na to, że nawozy zielone w te składniki nie wzbogacają roli.

Dążąc do zapewnienia sobie jaknajwiększej ilości paszy oprócz poplonów na przyoranie, musimy na ziemiach mocniejszych zastosować poplony pastewne. Do tych poplonów nadają się: rzepa ścierniskowa, gorczyca, szporek, gryka, łubin pastewny (tak zwany słodki, albo niegorzki). Ostatnio z dobrym skutkiem zaczęto stosować w poplonie pastewnym seradelę, słonecznik, kukurydzę, kapustę pastewną i brukiew. Mimo, że plony będą nieco mniejsze wobec późnego zasiewu czy sadzenia, jednakże wyłożony nakład pracy i pieniędzy na zakup brakujących nasion, opłaci się. Kapusta i brukiew nadawać się będzie wtedy, jeżeli zawczasu będą przygotowane flance. Na poplony pastewne równie dobrze nadają się rośliny motylkowe, o których wspominaliśmy przy omawianiu poplonów nawozowych. W mieszankach roślin motylkowych, przeznaczonych na kiszonkę dobrze jest dodać trochę owsa i jęczmienia.

Szporek, gorczyca i gryka mogą być siane każda z osobna lub w mieszance, przyczem szporek i gryka wymagają donawożenia azotowego w formie saletrzaku w stosunku 150 kg na ha, zaś gorczyca ponadto potrzebuje nawozu potasowego, który dajemy w 20 proc. soli potasowej, licząc 200 kg na ha. Wysiew tej mieszanki na hektar wynosi około 20 kg.

Gorczyca wymaga roli wilgotnej, użytkowanie jej trzeba rozpocząć przed kwitnieniem, gdyż z chwilą osadzenia nasion nie można spasać ze względu na powstanie olejków gorczycznych.

Słonecznik, kukurydza, brukiew i kapusta pastewna wymagają dużych ilości nawozów sztucznych. Stosuje się: saletrzaku 150 kg., soli potasowej 20 proc. — 300 kg., i supertomasyny 100 kg na ha.

Brukiew zbiera się bardzo późno, a kapustę pastewną można pozostawić w polu do grudnia i spasać wprost z pola. Jeżeli kapusta przemarznie, to przed skarmieniem trzeba, żeby w oborze wcześniej odtajała.

Łubin pastewny, aczkolwiek okazałby się doskonałą rośliną, jednakże ze względu na wysoką cenę nie opłaci się zasiewać na poplon pastewny. Należy przede wszystkim wykorzystać posiadane własne nasiona, a w razie koniecznej potrzeby kupna, tak sobie wykalkulować, żeby z jednej strony nakład pieniężny na obsiew nie

(Dokończenie na stronie 15).

Dzień nadesłania

Nr. listy rozrachunkowej

Wpisał

Sprawdził

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu, czasu do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

Wpłacam (y) tytułem prenumeraty „Wsi Polskiej"

miesięcznej 50 gr od . . do . . zł . . gr . .
kwartalnej 1.50 zł od . . . do . . . zł . . gr . .
półrocznej 3 zł od . . . do . . . zł . . gr . .
rocznej 6 zł od . . . do . . . zł . . gr . .

Wiejski Poradnik Prawny

Ob. M. Ratowicz w pow. wołożyńskim.

Spór graniczny można załatwić na drodze **dobrowolnej**, albo też na drodze **procesu sądowego**. Dobrowolnie można zrobić razem z sąsiadem, może być przy pomocy sołtysa lub wójta. Do pozwu sądowego należy dołączyć **plan** sąsiadujących gruntów i wskazać świadków, jak biegła granica dawniej i obecnie i kto ją przesunął oraz w jakich okolicznościach to nastąpiło .O szerokości miedzy decyduje plan. Niezależnie od sprawy cywilnej i możnaby zrobić sąsiadowi **sprawę karną** o samowolne zaoranie drogi, z której Wy od szeregu lat korzystacie. Szkoda, że w ciągu miesiąca od dnia zaorania drogi, nie wystąpiliście do Sądu Grodzkiego o przywrócenie zakłóconego posiadania. Wtedy on by musiał wystąpić o rozgraniczenie.

Ob. J. Barszcz w pow. mieleckim.

W Sądzie trzeba to wszystko powiedzieć, co napisaliście w liście. Pretensji nie trzeba przyznawać, prosić Sąd, aby ją oddalił i aby zasądził Wam koszta procesu. Trzeba zabrać dowody (dokumenty na piśmie) i świadków i zaofiarować je Sądowi na poparcie swoich twierdzeń. Ze względu na zawiłość sprawy najlepiej byłoby, aby sprawę poprowadził adwokat, gdyż sami możecie nie dać sobie rady.

Ob. M. Snoch w pow. kieleckim.

W sprawie nabycia na własność działki przez Was dzierżawionej należy zwrócić się do Komisarza Ziemskiego przy Starostwie Powiatowym w Kielcach z podaniem o przymusowy wykup, a to na podstawie ustawy z dnia 18 marca 1932 roku o wykupie gruntów, podlegających ustawie w przedmiocie ochrony drobnych dzierżawców rolnych. Ustawa ta jest ogłoszona w Nr 42 Dziennika Ustaw z 1938 roku. Gdyby Komisarz Ziemski wniosku Waszego nie uwzględnił — wtedy należy wnieść odwołanie (rekurs) do Wojewódzkiej Komisji Ziemskiej w Kielcach. Na mocy artykułu 14 wyżej powołanej ustawy **prawo składania podań o przymusowy wykup gaśnie w dniu 1 października 1938 roku.** A wiec wszyscy dzierżawcy ,którzy dotychczas, podań o przymusowy wykup gruntów dzierżawionych do Komisarzy Ziemskich nie złożyli — **winni to uczynić najpóźniej 30 września 1938 roku.** W sprawie majątkowej należy zwrócić się do Rady Adwokackiej w Krakowie o wyznaczenie Wam adwokata, któryby na prawie ubogich sprawę poprowadził. Tylko proces wygrany sprawę ureguluje. Dlatego należy procesu starannie dopilnować.

Ob. Wójtowi w pow. radomskim.

W sprawie opłat za sporządzanie aktów przez notariuszy obowiązują przepisy, ogłoszone w Dziennikach Ustaw Nr 84 z 1935 roku i Nr 33 z 1937 roku. Z braku miejsca ograniczymy się do podania przepisów najważniejszych. Za czynności swe notariusz pobiera **wynagrodzenie oraz zwrot wydatków**, poniesionych w związku ze swymi czynnościami. Wynagrodzenie jest **stosunkowe i stałe.** Wynagrodzenie **stosunkowe zależne jest od wartości aktu,** jaką strony określają. Przy aktach, których wartość strony określają **do 2.000 zł** wysokość wynagrodzenia wynosi 1,5 proc.; przy wartości aktu ponad 2.000 zł do 10.000 zł od pierwszych 2.000 zł 30 zł i od reszty 1 proc. Każde rozpoczęte 100 zł liczy się za pełne. Przy obliczeniu wartości przedmiotu nie uwzględnia się **obciażeń.** Poza wynagrodzeniem przewidzianym w wyżej podanych przepisach **nie wolno notariuszowi ani osobom, pracującym w jego kancelarii, pobierać żadnych innych kwot za dokonane czyuności.** Pamiętać należy o tym, że notariusz ma obowiązek wykazać na każdym akcie wysokość pobranego wynagrodzenia i wyłożonych wydatków z powołaniem odpowiedniego przepisu rozporządzenia, który służy za podstawę do wymiaru wynagrodzenia. **Jedną czwartą** w sposób wyżej obliczonego wynagrodzenia pobiera notariusz za sporzadzenie **testamentu,** zaś jedną piątą za sporządzenie aktu **pokwitowania,** jednak nie może ono być niższe niż 20 zł przy wartości do 1000 zł, do 1500 zł 25 zł i ponad 1500 zł 30 zł. Jeśli w akcie sporządzono kilka czynności między tymi samymi osobami wynagrodzenie określa się według czynności **głównej.** Jeżeli są **różne** przedmioty wartość tych przedmiotów się zbliża, jeżeli sporządzane czynności podlegają tej samej stawce; jeżeli stawki są **różne,** wtedy wysokość wynagrodzenia oblicza się od wartości każdego przedmiotu z osobna. Jeżeli akt zawiera **kilka czynności między różnymi osobami,** wtedy wynagrodzenie oblicza się od każdej czynności **z osobna.** W przypadkach **szczególnych** — jeżeli dokonanie czynności wymagało wyjątkowo dużego nakładu pracy i czasu, notariusz **może** pobrać wynagrodzenie **wyższe,** lecz nie przenoszące **dwukrotnego** wynagrodzenia przewidzianego w rozporządzeniach. Za czynności **poza** kancelarią dodatkowe wynagrodzenie od 10 do 50 zł Za czynności dokonane **poza swoją** siedziba dodatkowe wynagrodzenie wynosi za każdą godzinę **dzienną** 6 zł, **nocną** 10 zł, jednak nie więcej niż 100 zł za czas stracony w ciągu doby. Notariuszowi zwraca się **wszelkie wydatki gotówkowe** (opłaty pocztowe, telefoniczne, telegraficzne. koszty przejazdu koleją klasą II. Jeżeli **chodzi o sprzedaż działek z parcelacji i akty pożyczek** dokonywanych na mocy ustawy o wykonaniu reformy rolnej — to wynagrodzenie wyżej opisane wynosi **połowę.** Wynagrodzenia należnego według norm określonych w przepisach taksy notarialnej. Przy czym najniższe wynagrodzenie za czynności takie wynosi w aktach o wartości do 1.000 zł — 15 zł, zaś ponad 1000 zł — 20 zł. Następnie ustawa z dn. 28 kwietnia 1938 r. (Dz. U. Nr 32 pozycja 276 z 1938 r.) mówi że opłaty związane z przeniesieniem własności nieruchomości z 4 proc. obniża się na 1 proc. w aktach o wartości do 10.000 zł pod warunkiem. że akt sporządzony będzie w czasie **do dnia 31 grudnia 1940 r.** Jeśli chodzi o opłaty dotyczące przeniesienia prawa własności nieruchomości w związku z przebudową ustroju rolnego, to wynagrodzenie notariusza wynosi 1 proc. wartości do 300 zł — **10,** ponad 300 do 600 zł — 12 zł, ponad 600 zł do 100 zł — 14 zł a od 1000 do 1500 zł — 19 zł, ponad 1500 do 2000 zł — 24 zł, od 2000 zł do 10.000 zł od pierwszych 2000 zł — 24 zł, od reszty 0,8 proc.. Władzą nadzorczą nad działalnością rejentów jest Ministerstwa Sprawiedliwości, do którego w razie potrzeby się zwracać.

Ob. Czytelnik w pow. olkuskim.

Są specjalne przepisy o mleczarstwie. Patent należy wykupić przed rozpoczęciem prac. Również należy zakład mleczarski zgłosić w Starostwie Powiatowym. Podatki mogą być różne: od obrotu, dochodu i samorządowe. Podstawą zawsze jest interes przemysłowy, jaki jaki uruchamia się. Jeśli obrót będzie większy — to władze skarbowe będą żądały większych podatków. Spółdzielnie płacą mniejsze podatki. W sprawie spółdzielni mleczarskiej należy uprzednio porozumieć się z Izbą Rolniczą i Okręgowym Związkiem Spółdzielni rolniczych, gdyż bez ich zgody Sąd Okręgowy spółdzielni mleczarskiej nie zarejestruje.

Książkę o mleczarstwie będziecie mogli kupić w Kielcach lub w Krakowie w księgarni, która posiada książki rolnicze. Można również zamówić w Warszawie w Książnicy dla Rolników w Warszawie. ul. Kopernika 30.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. Jabłoński Aleksander, Maciejów. Prenumerata opłacona do 1 października b. r. Obraz został wysłany z numerem. Wysyłamy po raz drugi. Cześć!

P. Wojtasikówna Stefania, Chroberz. W sprawie zaginionych egzemplarzy „Plonu" należy reklamować w urzędzie pocztowym. Za miłe słowa o „Wsi Polskiej" dziękujemy. Życzymy powodzenia w pracy społecznej, jak również podczas znojnych żniw. Prosimy o wiadomości z tamtejszego terenu. Cześć!

P. Dobaj Piotr, Aleksandrów: Gazetę wysyłamy. Jeżeli są jakieś opóźnienia w doręczaniu — to trzeba się zwrócić z reklamacją do urzędu pocztowego. W sprawie gimnazjum napiszemy osobnym listem. Życzymy powodzenia oraz prosimy o wiadomości z Waszej wsi i okolicy. Cześć!

P. Segałowski, Bolechany: List przeczytaliśmy. W zwizku z tym, że porusza on naprawdę ciekawe rzeczy i wyświetla niektóre sprawy przekazaliśmy go C.T.O. i K.R. Spodziewamy się, że otrzyma Pan. od wyżej wspomnianej organizacji odpowiedź. Cześć!

P. Majerczyk, Poronin: Są to rzeczy naprawdę zastraszające. Sądzimy jednak. że odnośne władze zainteresują się nimi i wyciągną odpowiednie wnioski. Co do drugiej sprawy — to istotnie tak. „Bo i jakoż miało być inaczej, no - nie"? Życzymy powodzenia w pracy i prosimy o pamięć. Cześć!

P. Tafliński Jerzy, Brześć n.Bugiem: Owszem — myślimy już o nowych niespodziankach dla naszych stałych Prenumeratorów. Cieszymy się, że portret Marszałka Śmigłego - Rydza wysłany Panu jako premia kwartalna „Wsi Polskiej" — sprawił Panu radość. Prenumeratę ma Pan opłaconą do końca b. r. Dziękujemy za propagandę „Wsi Polskiej" w okolicach Brześcia. Cześć!

P. Leja Stanisław, Teklówka — Wołyń: Prosimy o niezapominanie o nas. Pragnęlibyśmy widzieć od czasu do czasu jakąś korespondencję. Przesyłamy serdeczne pozdrowienia. Cześć!

(Dokończenie ze str. 14-ej).

wypadł za drogo, z drugiej zaś cel uprawy — wypadł jaknajlepiej.

Z roślin przemysłowych, po sprzęcie żyta, można zastosować do zasiewu len, który po 3 — 4 miesiącach wzrostu dać może piękny plon włókna.

Po roślinach wcześniej z pola schodzących np. po jęczmieniu i rzepaku ozimym itp., stosując rośliny o krótkim okresie rozwoju, możemy jeszcze w tym samym roku zebrać drugi pełny plon ziarna, korzeni czy zielonej paszy.

Uprawa musi być bardzo intensywna, gdyż chodzi tu o jak największe wyzyskanie gleby i osiągnięcie możliwie wysokiej wydajności. Musi być podobną do upraw ogrodowych, gdzie fachowcy tak potrafią ziemię przygotować, ułożyć płodozmian, że w ciągu roku zbierają po sobie trzy plony różnych gatunków warzyw. Wprawdzie w uprawie polowej zatrudno zapewnić roślinom takie warunki, jakie są stosowane w uprawie ogrodowej, to niemniej jednak chcąc mieć należyty pożytek z dobrze wyrośniętych poplonów, musimy zastosować intensywną uprawę mechaniczną i dać pełne nawożenie. Dotyczy to nie tylko poplonu, ale i plonu głównego.

Poza nawożeniem uprawa roli musi być prowadzoną z jaknajwiększym zaoszczędzeniem wilgoci, wyniki zaś wszystkich zabiegów, zależne będą od przebiegu pogody w miesiącu lipcu i sierpniu.

Wreszcie trzeba o tym wiedzieć, że poplony wymagają roli czystej, więcej też przy każdej sposobności należy bezwzględnie niszczyć wszystkie chwasty nie tylko rosnące na polu ornym, ale i na drogach, miedzach i nieużytkach, jednym słowem wszędzie, gdzie się tylko ukażą.

Do takich prac, które pozwolą wyprodukować dwa pełne plony, wybitnie nadają się drobne gospodarstwa wiejskie, które posiadając dużą siłę zarówno ludzką, jak i sprzężajną, mogą bardzo łatwo należycie ziemię doprawić i konieczne czynności we właściwej porze wykonać.

Dla podniesienia wydajności swoich pól, rolnicy w pierwszym rzędzie muszą wykorzystać własne siły, nawozy naturalne, a więc muszą racjonalnie produkować, przechowywać i należycie stosować posiadany obornik oraz zakładać komposty, które z odpadków bezwartościowych, przy niewielkiej ilości pracy, mogą dać doskonały nawóz próchniczny.

Drobni rolnicy muszą odrobić swoje zaniedbania i iść za przykładem wzorowo prowadzonych gospodarstw, a jeśli chodzi o poplony, to muszą koniecznie zaprowadzić u siebie próby z uprawą poszczególnych roślin w tym celu, ażeby samemu się naocznie przekonać o korzyściach stąd płynących, oraz żeby sprawdzić. które roślin w danej okolicy, na danym typie gleb najlepiej się udają.

Inż. St. Stachowicz.

Rozrywki umysłowe

Wprowadzając na łamy tygodnika **„Wieś Polska"** dział „Rozrywek Umysłowych", przypuszczamy, że wzbudzi on żywe zainteresowanie i skupi jak najliczniejsze grono zwolenników tej miłej i pożytecznej rozrywki.

Od jak najliczniejszego udziału Czytelników w ogłaszanych konkursach zależy ewentualne rozszerzenie i ulepszenie działu, oraz podniesienie wartości i ilości przyznawanych nagród. Jednocześnie prosimy zwolenników działu o nadsyłanie do zamieszczania najrozmaitszych zadań.

Za rozwiązanie zadań Redakcja przeznacza nagrody książkowe, które będą rozlosowane między nadsyłającymi trafne odpowiedzi.

Wszelką korespondencję dotyczącą działu, prosimy nadsyłać pod adresem Redakcji „Wsi Polskiej" — Warszawa, ul. Górskiego 6 — dział „Rozrywek Umysłowych".

Termin nadsyłania rozwiązań zadań z każdego numeru upływa w trzy tygodnie, licząc od daty wyjścia numeru.

DOPEŁNIANKA.

P	A						
	P	A					
		P	A				
			P	A			
				P	A		
					P	A	
						P	A

W puste pola figury wpisać 7 ośmioliterowych wyrazów o znaczeniu: 1. Ogrodzenie z grubych, u góry zaostrzonych pali. 2. Niemożność płacenia swoich zobowiązań przez handlującego. 3. Człowiek idący z kimś w zapasy. 4. Oddział piechoty. 5. Inaczej kłopoty. 6. Kaskada, katarakta. 7. Gatunek kapusty ogrodowej.

ZAGADKA.

Weź część **oka** i pół **koła...**
Nie potrzeba! — ktoś zawoła...
A ja mówię: i **przeczenie**
Też ułatwi ci myślenie!...
Całe — srebrne, połyskliwe,
Zwinne w ruchu, w wodzie żywe.

Zbliżamy się do zachodu

Poziom kulturalny gospodarstw w Polsce, do ostatnich nawet lat, pozostawiał bardzo dużo do życzenia. Przestarzałe formy gospodarki, „pielęgnowane" z uporem przez wielu rolników, utrzymywały poziom produkcji na niezmiernie niskiej płaszczyźnie, powodując ubóstwo wsi, hamując jednocześnie wszelkie możliwości rozwojowe. Zbyt mała ilość zawodowych szkół rolniczych, nie mogła wykonać należycie zadania i dostarczyć wsi odpowiedniej ilości fachowców i przeszkolić należycie całą młodzież wiejską, z której corocznie około 200 tysięcy obejmuje kierownictwo gospodarstw.

Nasza rzeczywistość rolnicza, wykazała konieczność stosowania innych metod promieniowania umiejętności gospodarowania. Te nowe metody zostały znalezione i zdążyły już nawet wydać należyte rezultaty. Dla określenia ich używa się nowego terminu „agronomia społeczna".

Akcja ta polega przede wszystkim na poradach, udzielanych przez instrutkorów kierownikom wybranych gospodarstw chłopskich, którzy ze swej strony mają obowiązek przekazywać uzyskane wiadomości zespołom gospodarstw skupiających się dokoła wymienionych gospodarstw przodowniczych. Poza tym na terenie młodzieży prowadzona jest akcja umiejętności gospodarowania przez tzw. przysposobienie rolnicze, a wśród gospodyń wiejskich szerzone są wiadomości z zakresu gospodarstwa kobiecego, kultury i higieny życia codziennego oraz wychowania dzieci.

W całej tej ogromnej pracy, której wyniki stają się coraz bardziej widoczne, bardzo poważny udział bierze Polskie Radjo, przystosowując cały swój program dla wsi do aktualnych potrzeb i wymagań rolnictwa polskiego. Program ten jest już obecnie dobrze znany większości ludności wiejskiej, niestety jednak stwierdzić należy, iż nie jest on wykorzystywany w tych rozmiarach, w jakich by sobie tego życzyć należało. Popularyzacja odbiornika radiowego, poczyniła już wielkie postępy, biorąc jednak pod uwagę ogrom pracy na polu podnoszenia kultury rolnej w Polsce i usług, jakie w tej dziedzinie oddać może radio, ilość słuchaczy wiejskich winna się bardzo poważnie zwiększyć i program dla wsi może i powinien stać się głównym pomocnikiem każdego instruktora rolnego.

RADIO NA WSI

NIEDZIELA, DNIA 31 LIPCA

God. 8 min. 15: „Gazetka Rolnicza".
Godz. 9: Nadane zostaną z Poznania „Nowiny świata", w których Kazimierz Pluciński podzieli się ze słuchaczami wiadomościami z szeregu krajów, ciekawymi dla ogółu rolników.
Godz. 15 min. 15: Dr Maria Sobolewska wygłosi pogadankę p. t. „Jak sobie radzić w nieszczęśliwych wypadkach".
Godz. 21: „Ta joj", — wesoła audycja ze Lwowa.

PONIEDZIAŁEK, DNIA 1 SIERPNIA.

Godz. 19: Audycja żołnierska.
Godz. 41: Inż. Jadwiga Miklaszewska wygłosi dla gospodyń wiejskich pogadankę p. t. „Spożywajmy więcej warzyw".

WTOREK. DNIA 2 SIERPNIA.

Godz. 16 min. 45: Wędrówki po Polesiu. Opowiadanie.
Godz. 21: „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

ŚRODA, DNIA 3 SIERPNIA.

Godz. 16 min. 45: „Przed wymarszem Kadrówki" — odczyt.
Godz. 18 min. 45: „Pan Bratkowski". — Opowiadanie z dziejów I-szej Brygady.
Godz. 21: „Nowiny leśne" w opracowaniu red. Leonarda Chociłowskiego.

CZWARTEK, DNIA 4 SIERPNIA.

Godz. 18 min. 25: „Tajfun" — słuchowisko.
Godz. 21: Aktualna pogodanka rolnicza.

PIĄTEK, DNIA 5 SIERPNIA.

Godz. 16 min. 40: „Jak powstaje odbiornik" — pogadanka.
Godz. 16 min. 45. „Na naszym wybrzeżu" — felieton.
Godz. 19 min. 30: „Humor i piosenka w Legionach" — koncert rozrywkowy.
Godz. 21: „Skrzynka rolnicza" inż W. Tarkowskiego.

SOBOTA, DNIA 6 SIERPNIA.

Godz. 16 min. 45: „Piłsudski o sobie i o społeczeństwie polskim" — odczyt.
Godz. 18 min. 50: Marsz szlakiem Kadrówki.
Godz. 21: Insp. Kazimierz Żuławski wygłosi pogadankę z cyklu o organizacji gospodarstw p. t. „Sierpień w gospodarstwie".
Godz. 22: Godzina niespodzianek.

Sumienny Prenumerator opłaca prenumeratę „WSI POLSKIEJ" nie tylko za siebie, lecz dba również i o to, by i sąsiad jego „WIEŚ POLSKĄ" zamówił i prenumeratę opłacił.

Przedpłata wynosi:

rocznie	6 zł
półrocznie	3 zł
kwartalnie	1 zł 50 gr.
miesięcznie	— zł 50 gr.

Przedpłata na Amerykę:

rocznie	1 dolar 50 cent.
półrocznie —	75 cent.
1 egzemplarz —	4 cent.

Przedpłata na Francję:
rocznie 50 franków, półrocznie 25 franków

Przedpłata na Niemcy:
rocznie — 8 marek, półrocznie — 4 marki

Nr konta P. K. O. 576.

ADRES
REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
WARSZAWA 1,
ulica Wojciecha Górskiego 6.
Telefon 524-06.

Redakcja rękopisów nie zwraca.
Za dział ogłoszeń nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń:

za tekstem —	cała strona	400 zł
„ „	½ strony	200 zł
„ „	¼ strony	100 zł
„ „	⅛ strony	50 zł
w tekście —	cała strona	500 zł
„	½ strony	250 zł
„	¼ strony	125 zł
„	⅛ strony	70 zł

Za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy za tekstem, szerokość łamu 75 mm — 60 groszy, za także w tekście — 70 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: MIKOŁAJ MICHALSKI *Wydawca: OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO* *p. o. Redaktor naczelny: ANTONI ZACHEMSKI*

Drukarnia „Dom Prasy" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3, Centrala telef. 8-02-40.